





600,1



Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-62746



001-0073955-00

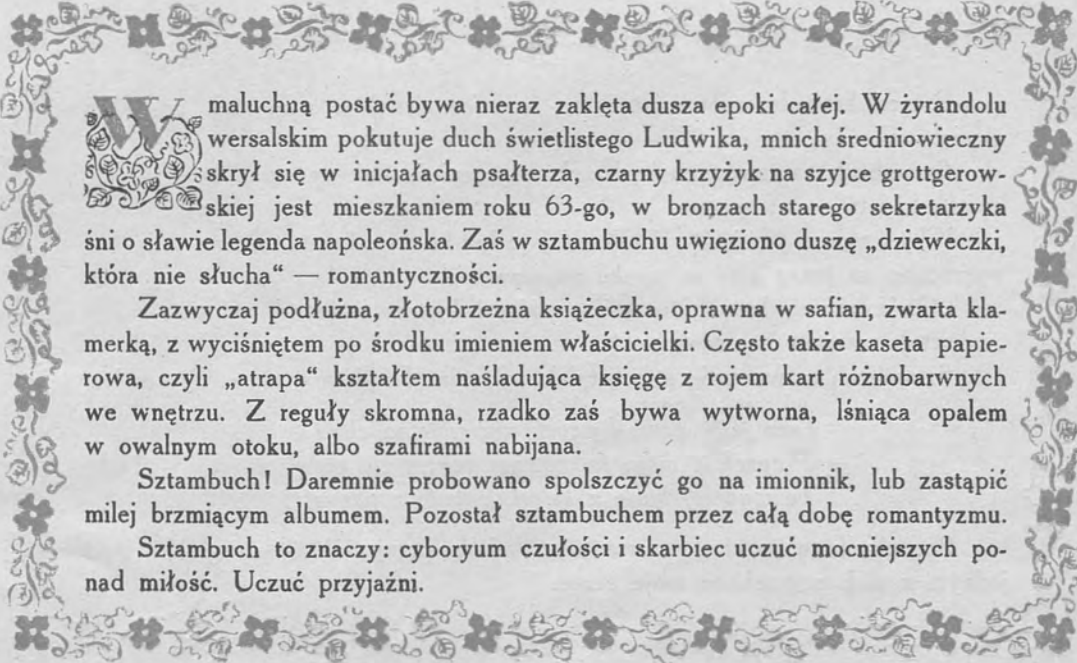


A-62746

73955

ZEBRAŁ I WYDAŁ
STANISŁAW WASYLEWSKI
OZDOBIŁA J. HARLAND-ZAJĄCZKOWSKA
NAKŁADEM A. ALTENBERGA I J. MORTKOWICZA
LWÓW H. ALTENBERG — WARSZAWA TOW.
WYDAWNICZE

ODBITO CZCIONKAMI Drukarni Narodowej w Krakowie



W maluchną postać bywa nieraz zaklęta dusza epoki całej. W żyrandolu wersalskim pokutuje duch świetlistego Ludwika, mnich średniowieczny skrył się w inicjałach psalterza, czarny krzyżyk na szyjce grottgerowskiej jest mieszkaniem roku 63-go, w bronzach starego sekretarzyka śni o sławie legenda napoleońska. Zaś w sztambuchu uwieczono duszę „dzieweczki, która nie słucha” — romantyczności.

Zazwyczaj podłużna, złotobrzeźna książeczka, oprawna w safian, zwarta kłammerką, z wyciśniętem po środku imieniem właścicielki. Często także kaseta papierowa, czyli „atrapa” kształtem naśladowująca księgę z rojem kart różnobarwnych we wnętrzu. Z reguły skromna, rzadko zaś bywa wytworna, lśniąca opalem w owalnym otoku, albo szafirami nabijana.

Sztambuch! Daremnie probowano spolszczyć go na imionnik, lub zastąpić milej brzmiącym albumem. Pozostał sztambuchem przez całą dobę romantyzmu.

Sztambuch to znaczy: cyboryum czułości i skarbiec uczuć mocniejszych ponad miłość. Uczuć przyjaźni.

Rwąca kaskada imion i pamiątek, w którą cisnąłem cyfrę moją na listku okwieconej róży.

Sztambuch to znaczy: wirydarzyk wspomnień, dziwny ogródek w którym kwitną kwiaty — zasuszone.

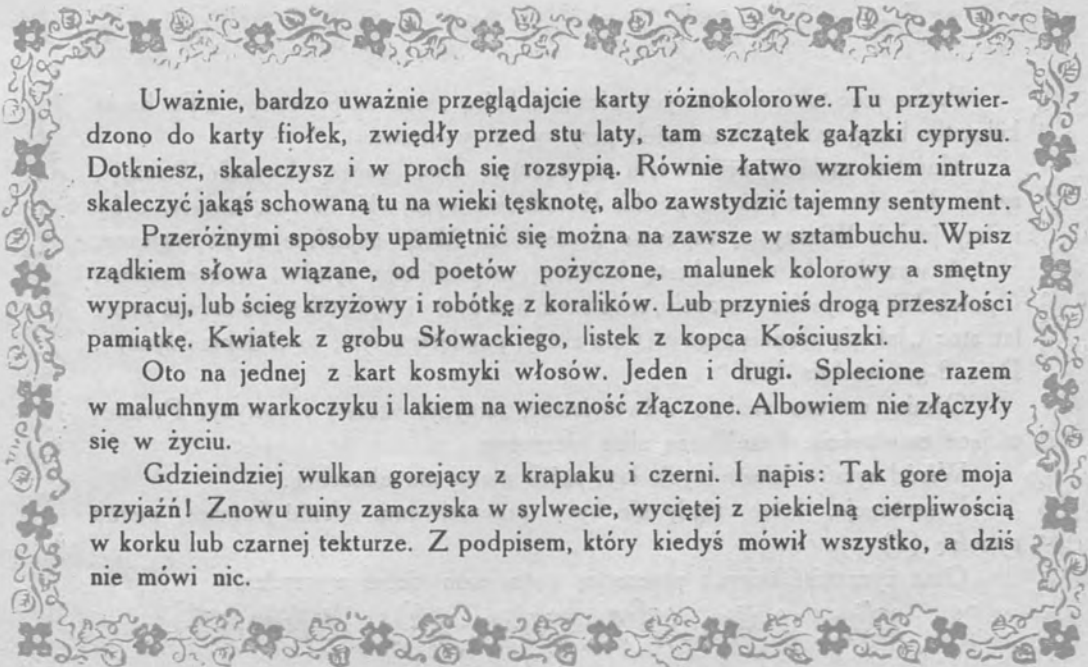
Niby „morze pamięci”. Perłowe jagody i krwawe korale toną na dnie, lub wyrzucone na brzeg giną w piasku zapomnienia.

„Obóz różnej broni”, w który ciżba żołnierzy zewsząd zniosła imiona „nakształt rozmaitych sztandarów”.

Sztambuch to wreszcie strzelisty akt zaklęcia: Pamiętaj o mnie. *Remember!*

*Lecz jeśli wznioślejszych niepamiętna chęci
Przyszłość moja fałszywym bogom się poświęci
To wydrzej kartę z księgi, a imię z pamięci!*

Sztambuch to znaczy — cmentarz. Imiona przyjaciół to — nagrobki. Pod jednym z nich pogrzebano moje serce.

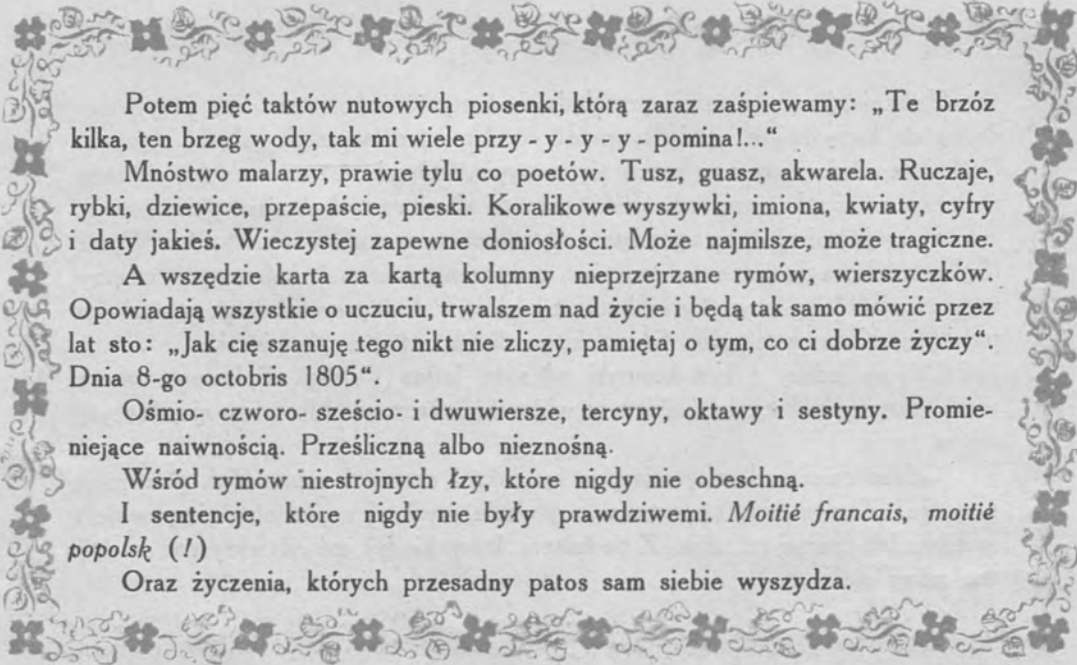
A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text.

Uważnie, bardzo uważnie przeglądajcie karty różnokolorowe. Tu przytwierdzono do karty fiołek, zwiędły przed stu laty, tam szczątek gałązki cyprysu. Dotkniesz, skaleczysz i w proch się rozsypią. Równie łatwo wzrokiem intruza skaleczyć jakąś schowaną tu na wieki tęsknotę, albo zawstydzić tajemny sentyment.

Przeróżnymi sposoby upamiętnić się można na zawsze w sztambuchu. Wpisz rządkiem słowa wiązane, od poetów pożyczone, malunek kolorowy a smętny wypracuj, lub ścieg krzyżowy i robótkę z koralików. Lub przynieś drogą przeszłości pamiątkę. Kwiatek z grobu Słowackiego, listek z kopca Kościuszki.

Oto na jednej z kart kosmyki włosów. Jeden i drugi. Splecione razem w maluchnym warkoczyku i lakiem na wieczność złączone. Albowiem nie złączyły się w życiu.

Gdzieindziej wulkan gorejący z kraplaku i czerni. I napis: Tak gore moja przyjaźń! Znowu ruiny zamczyska w sylwecie, wyciętej z piekielną cierpliwością w korku lub czarnej tekturze. Z podpisem, który kiedyś mówił wszystko, a dziś nie mówi nic.



Potem pięć taktów nutowych piosenki, którą zaraz zaśpiewamy: „Te brzóz kilka, ten brzeg wody, tak mi wiele przy - y - y - y - pomina!...”

Mnóstwo malarzy, prawie tylu co poetów. Tusz, guasz, akwarela. Ruczaje, rybki, dziewice, przepaście, pieski. Koralikowe wyszywki, imiona, kwiaty, cyfry i daty jakieś. Wieczystej zapewne doniosłości. Może najmilsze, może tragiczne.

A wszędzie karta za kartą kolumny nieprzejrzane rymów, wierszyczków. Opowiadają wszystkie o uczuciu, trwalszem nad życie i będą tak samo mówić przez lat sto: „Jak cię szanuję tego nikt nie zliczy, pamiętaj o tym, co ci dobrze życzy“. Dnia 8-go octobris 1805“.

Ośmio- czworo- sześćio- i dwuwiersze, tercyny, oktawy i sestyny. Promieniejące naiwnością. Prześliczną albo nieznośną.

Wśród rymów niestrojnych łzy, które nigdy nie obeschną.

I sentencje, które nigdy nie były prawdziwemi. *Moitié francais, moitié popolską (!)*

Oraz życzenia, których przesadny patos sam siebie wyszydza.

Lub akrostychy, już nie do odgadnięcia. Niezabudki z włosów ludzkich uwite,
złotym, szczerozłotym rąbkiem przewiązane.

A w zgłoskach sonetu skryta obłuda, kuzynka przyjaźni.

Cóż za kreski cudackie? Arab je pisał czy hebrajczyk?! Nie. Trzeba je
czytać w zwierciadle, na opak, a wyjdzie frazes najpospolitszy: „Dwa serca złą-
czone, klucz rzucony w morze. O, Boże!”

Nie koniec jeszcze. Sztambuch trwa przez całe życie. Zaczem są dalej wią-
zanki jedwabnych bratków, siedmiu kolorami haftowane (Na papierze haftowane.
O ciepłości!)

I znowu po tyśiąckroć ten sam frazes: *Nous sommes trois: vous, l'amitié,
et moi!*

Albo inny dłuższy:

*Je vous aime
Comme la rose*

*Mais la rose
Pour un jour*

*Et vous êtes
Pour toujours!*

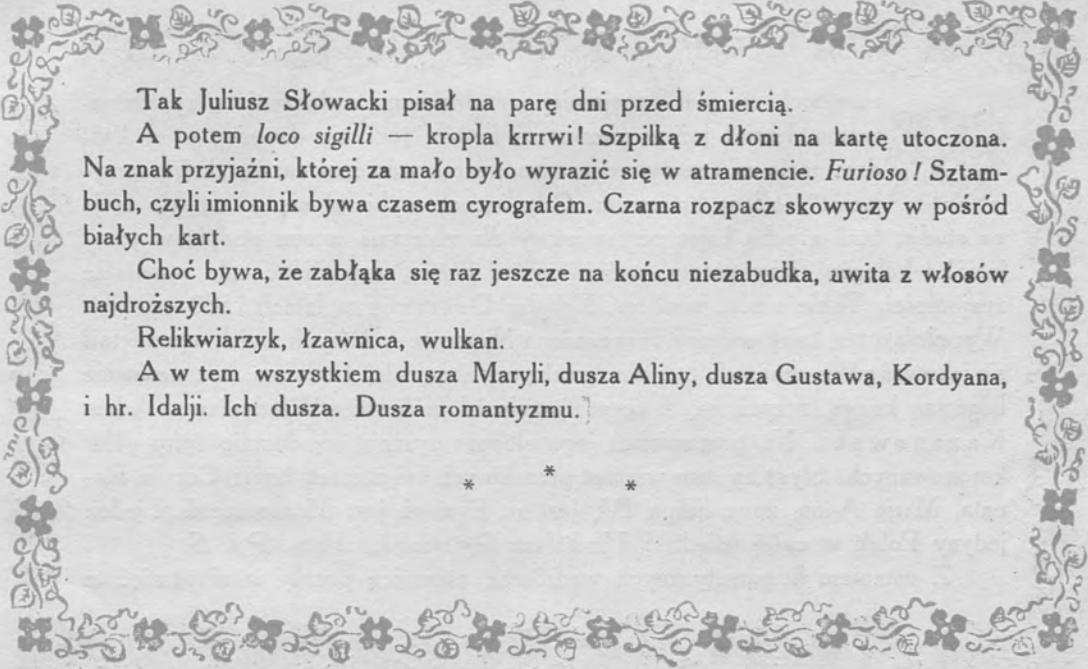
Obok miniatura szanownej osoby. Za złp. 20 wmalowała ją w sztambuch wędrowną artystka.

Co chwila zielnik istny zasuszonych kwiatów. Czyli „landszaft”. Pamiętasz? Oboje zbieraliśmy razem nad brzegiem strumyka.

Wreszcie owe drogie pamiątki. Strzęp szarfy z trumny generałowej Sowińskiej, kwiatek po Kazimierzu Pułaskim, ziemia z Kopca Kościuszki, listek z grobu Słowackiego lub jeszcze lepiej kartka z autografu „Króla ducha”.

Czasami, w tym mrowisku przeciętności, w owym korcu szarzyzny, błysnie opal relikwii. Jedno imię, jeden wpis, jedna strofa. Szkic ołówkowy, albo fraza muzyczna. Dostojna, najczcigodniejsza, nieśmiertelna!.. I tamte inne unieśmiertelniająca :

*Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwala,
Ze w posąg mieni nawet pożegnanie
Ta karta wieki tu będzie płakała
I leż jej stanie.*



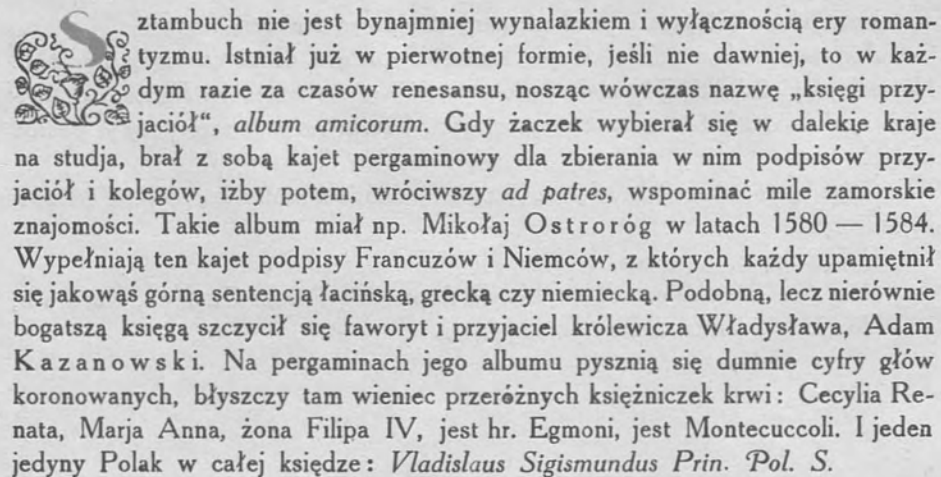
Tak Juliusz Słowacki pisał na parę dni przed śmiercią.
A potem *loco sigilli* — kropla krrrwi! Szpilką z dłoni na kartę utoczona.
Na znak przyjaźni, której za mało było wyrazić się w atramencie. *Furioso!* Sztambuch, czyli imionnik bywa czasem cyrografem. Czarna rozpacz skowyczy w pośród białych kart.

Choć bywa, że zabłąka się raz jeszcze na końcu niezabudka, uwita z włosów najdroższych.

Relikwiarzyk, łzawnica, wulkan.

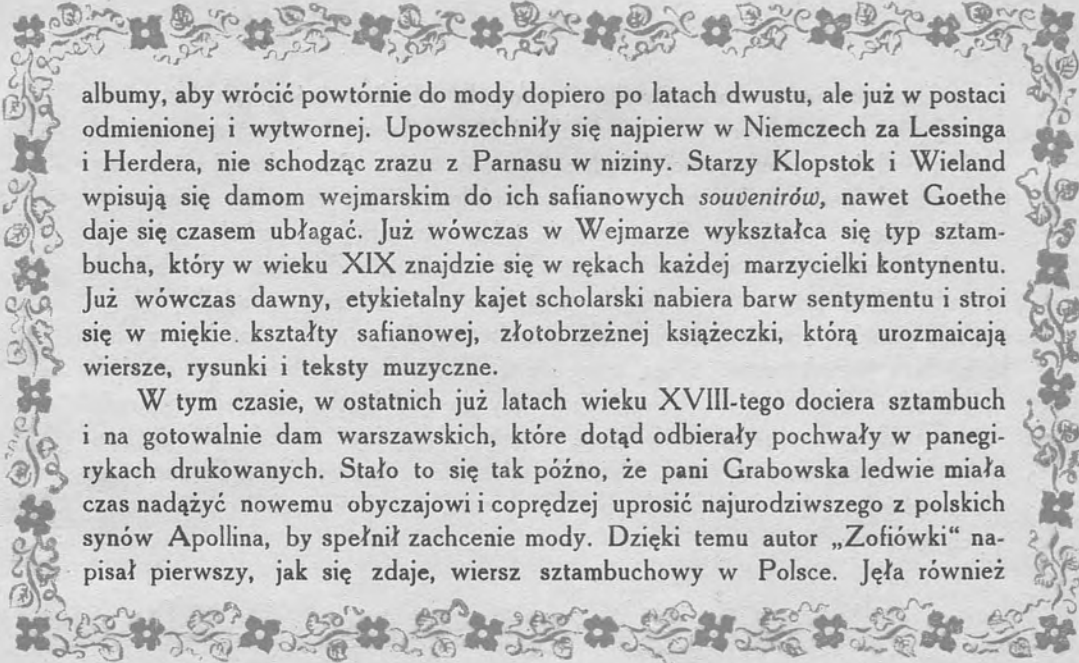
A w tem wszystkim dusza Maryli, dusza Aliny, dusza Gustawa, Kordyana, i hr. Idalji. Ich dusza. Dusza romantyzmu.]

* * *

A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text.

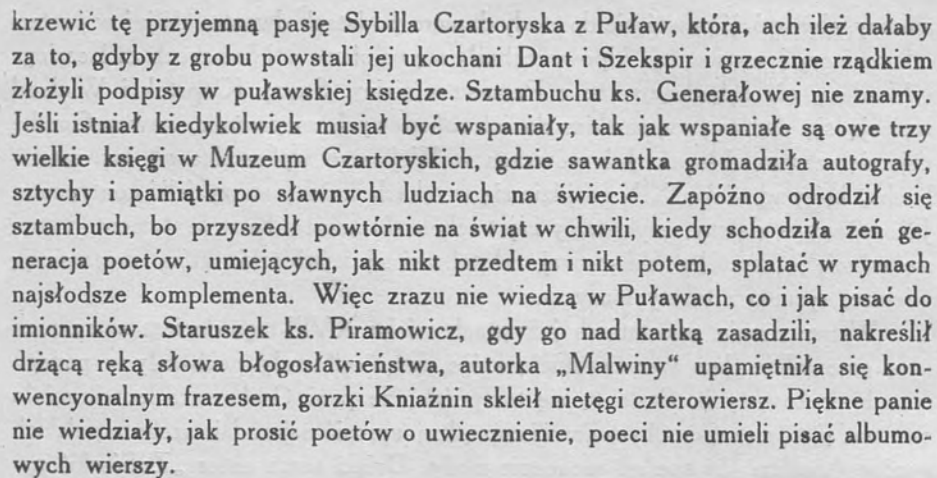
ztambuch nie jest bynajmniej wynalazkiem i wyłącznością ery romantyzmu. Istniał już w pierwotnej formie, jeśli nie dawniej, to w każdym razie za czasów renesansu, nosząc wówczas nazwę „księgi przyjaciół“, *album amicorum*. Gdy żaczek wybierał się w dalekie kraje na studia, brał z sobą kajet pergaminowy dla zbierania w nim podpisów przyjaciół i kolegów, iżby potem, wróciwszy *ad patres*, wspominać mile zamorskie znajomości. Takie album miał np. Mikołaj Ostroróg w latach 1580 — 1584. Wypełniają ten kajet podpisy Francuzów i Niemców, z których każdy upamiętnił się jakowas górną sentencją łacińską, grecką czy niemiecką. Podobną, lecz nierównie bogatszą księgą szczyił się faworyt i przyjaciel królewicza Władysława, Adam Kazanowski. Na pergaminach jego albumu pyszną się dumnie cyfry głów koronowanych, błyszczy tam wieniec przeróżnych księżniczek krwi: Cecylia Renata, Marja Anna, żona Filipa IV, jest hr. Egmoni, jest Montecuccoli. I jeden jedyny Polak w całej księdze: *Vladislaus Sigismundus Prin. Pol. S.*

Z ustaniem humanistycznych wędrówek zagranicę poszły w niepamięć te

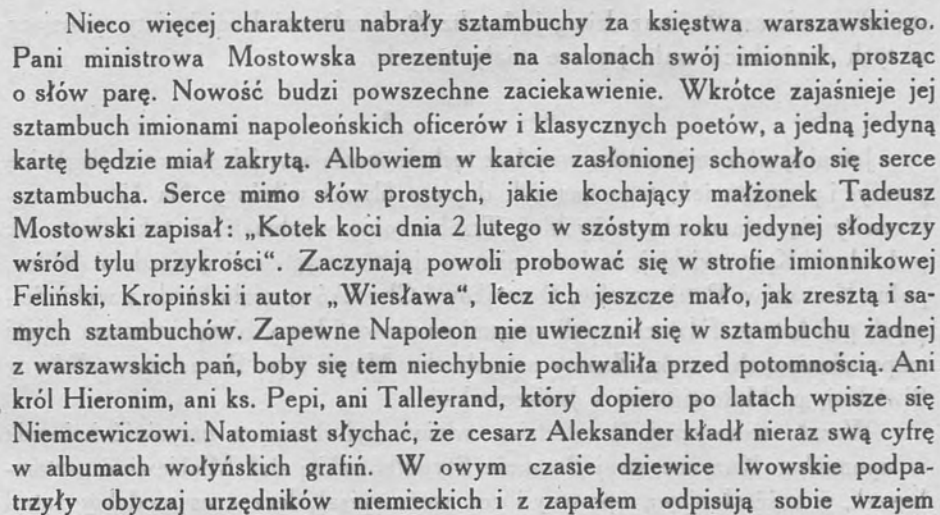
A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text. The border consists of small flowers and leaves connected by a thin, winding line.

albumy, aby wrócić powtórnie do mody dopiero po latach dwustu, ale już w postaci odmienionej i wytwornej. Upowszechniły się najpierw w Niemczech za Lessinga i Herdera, nie schodząc zrazu z Parnasu w niziny. Starzy Klopstok i Wieland wpisują się damom wejmarskim do ich safianowych *souvenirów*, nawet Goethe daje się czasem ubłagać. Już wówczas w Wejmarze wykształca się typ sztambucha, który w wieku XIX znajdzie się w rękach każdej marzycielki kontynentu. Już wówczas dawny, etykietalny kajet scholarski nabiera barw sentymentu i stroi się w miękkie kształty safianowej, złotobrzeżnej książeczki, którą urozmaicają wiersze, rysunki i teksty muzyczne.

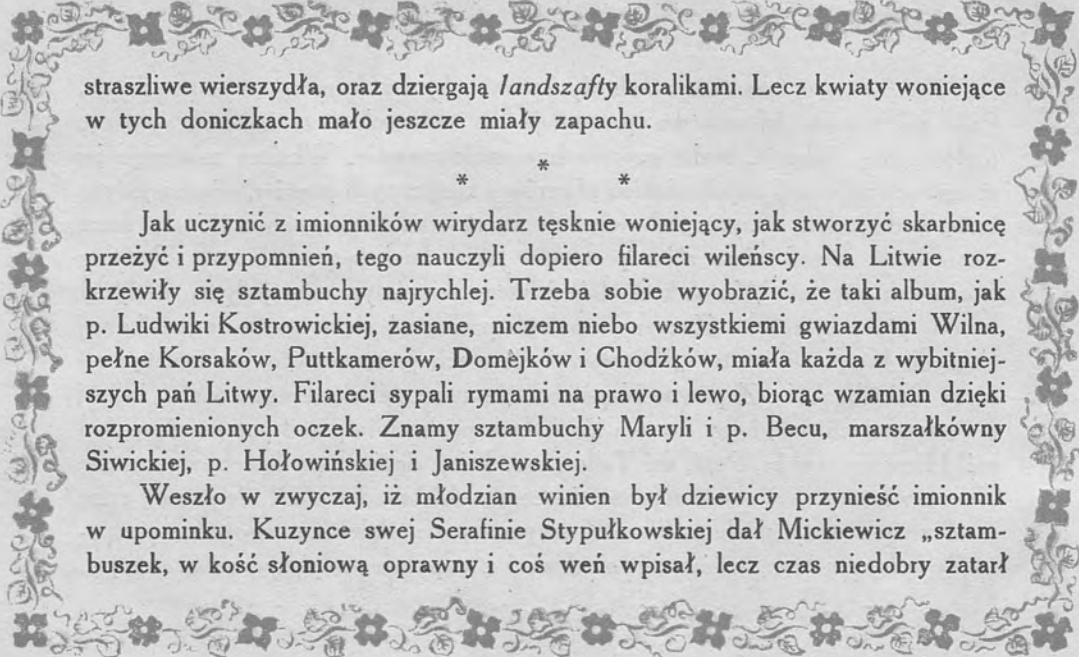
W tym czasie, w ostatnich już latach wieku XVIII-tego dociera sztambuch i na gotowalnię dam warszawskich, które dotąd odbierały pochwały w panegyrykach drukowanych. Stało to się tak późno, że pani Grabowska ledwie miała czas nadażyć nowemu obyczajowi i copędzej uprosić najurodzawszego z polskich synów Apollina, by spełnił zachcenie mody. Dzięki temu autor „Zofiówki“ napisał pierwszy, jak się zdaje, wiersz sztambuchowy w Polsce. Jęła również

A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text.

krzewić tę przyjemną pasję Sybilla Czartoryska z Puław, która, ach ileż dałaby za to, gdyby z grobu powstałi jej ukochani Dant i Szekspir i grzecznie rządkiem złożyli podpisy w puławskiej księdze. Sztambuchu ks. Generałowej nie znamy. Jeśli istniał kiedykolwiek musiał być wspaniały, tak jak wspaniałe są owe trzy wielkie księgi w Muzeum Czartoryskich, gdzie sawantka gromadziła autografy, sztychy i pamiątki po sławnych ludziach na świecie. Zapóźno odrodził się sztambuch, bo przyszedł powtórnie na świat w chwili, kiedy schodziła zeń generacja poetów, umiejących, jak nikt przedtem i nikt potem, spletać w rymach najśłodsze komplementa. Więc zrazu nie wiedzą w Puławach, co i jak pisać do imionników. Staruszek ks. Piramowicz, gdy go nad kartką zasadzili, nakreślił drżącą ręką słowa błogosławieństwa, autorka „Malwiny“ upamiętniła się konwencyonalnym frazesem, gorzki Książnin skleił nietęgi czterowiersz. Piękne panie nie wiedziały, jak prosić poetów o uwiecznienie, poeci nie umieli pisać albumowych wierszy.

A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text.

Nieco więcej charakteru nabrały sztambuchy za księstwa warszawskiego. Pani ministrowa Mostowska prezentuje na salonach swój imionnik, prosząc o słów parę. Nowość budzi powszechne zaciekawienie. Wkrótce zajaśnieje jej sztambuch imionami napoleońskich oficerów i klasycznych poetów, a jedną jedyną kartę będzie miał zakrytą. Albowiem w karcie zasłonionej schowało się serce sztambucha. Serce mimo słów prostych, jakie kochający małżonek Tadeusz Mostowski zapisał: „Kotek koci dnia 2 lutego w szóstym roku jedynej słodczy wśród tylu przykrości“. Zaczynają powoli próbować się w strofie imionnikowej Feliński, Kropiński i autor „Wiesława“, lecz ich jeszcze mało, jak zresztą i samych sztambuchów. Zapewne Napoleon nie uwiecznił się w sztambuchu żadnej z warszawskich pań, boby się tem niechybnie pochwaliła przed potomnością. Ani król Hieronim, ani ks. Pepi, ani Talleyrand, który dopiero po latach wpisze się Niemcewiczowi. Natomiast słyhać, że cesarz Aleksander kładł nieraz swą cyfrę w albumach wołyńskich grafiń. W owym czasie dziewice lwowskie podpa-trzyły obyczaj urzędników niemieckich i z zapałem odpisują sobie wzajem

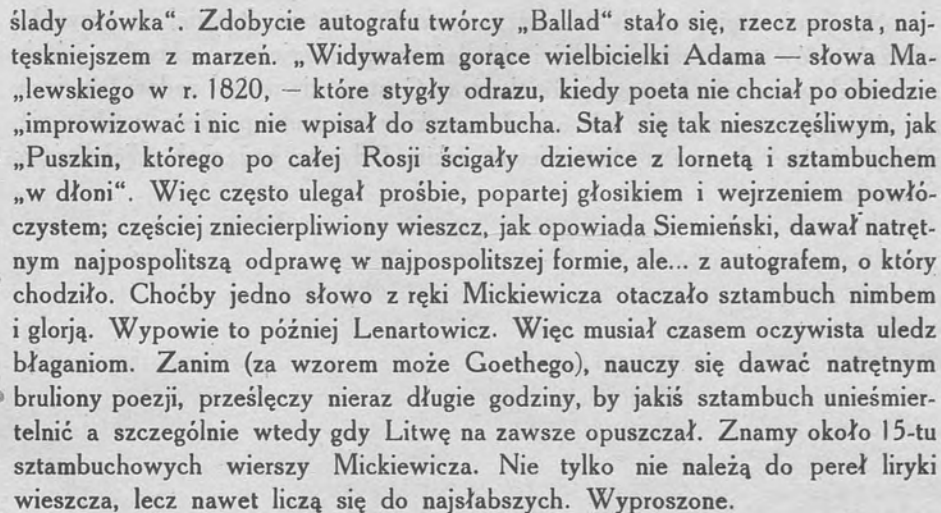
A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text on the page.

straszliwe wierszydła, oraz dziergają *landszafty* koralikami. Lecz kwiaty woniejące w tych doniczkach mało jeszcze miały zapachu.

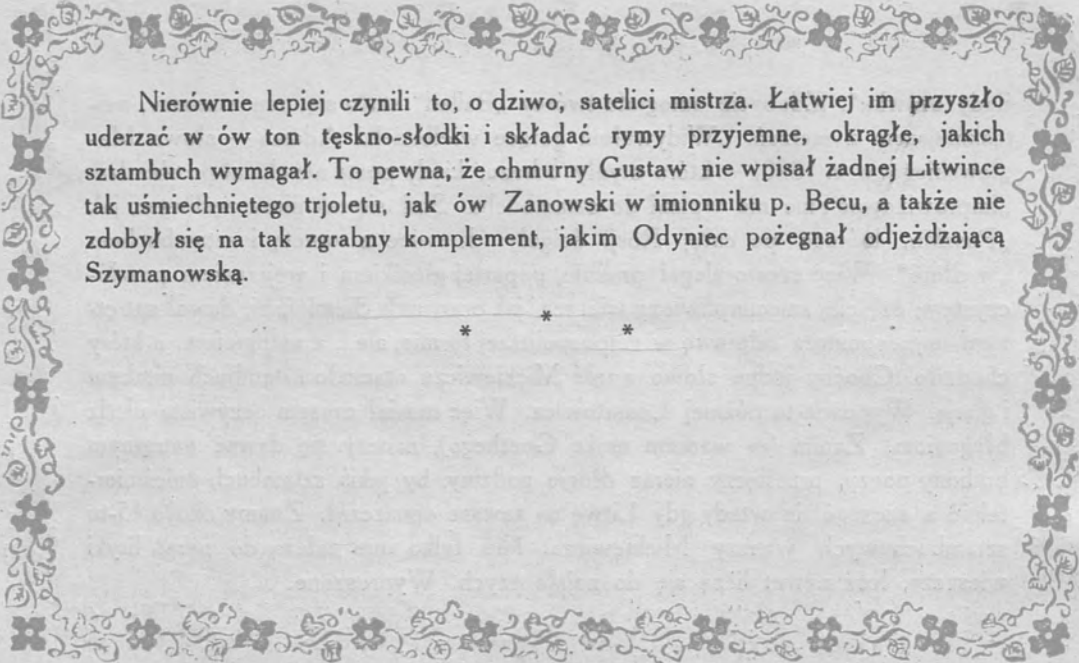
* * *

Jak uczynić z imionników wirydarz tęsknie woniejący, jak stworzyć skarbnicę przeżyć i przypomnień, tego nauczyli dopiero filareci wileńscy. Na Litwie rozkrzewiły się sztambuchy najrychlej. Trzeba sobie wyobrazić, że taki album, jak p. Ludwiki Kostrowickiej, zasiane, niczem niebo wszystkimi gwiazdami Wilna, pełne Korsaków, Puttkamerów, Domęjków i Chodzków, miała każda z wybitniejszych pań Litwy. Filareci sypali rymami na prawo i lewo, biorąc wzamian dzięki rozpromienionych oczek. Znamy sztambuchy Maryli i p. Becu, marszałkówny Siwickiej, p. Hołowińskiej i Janiszewskiej.

Weszło w zwyczaj, iż młodzian winien był dziewicy przynieść imionnik w upominku. Kuzynce swej Serafinie Stypułkowskiej dał Mickiewicz „sztambuszek, w kość słoniową oprawny i coś weń wpisał, lecz czas niedobry zatarł

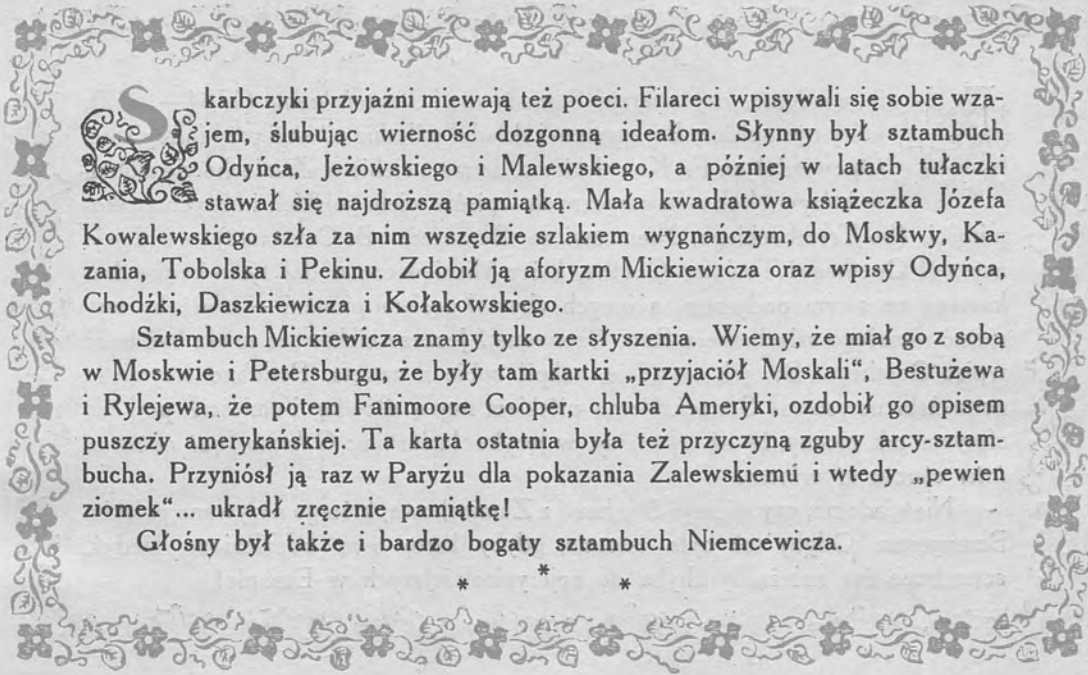
A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text.

ślady ołówka". Zdobyć autografu twórcy „Ballad“ stało się, rzecz prosta, najtęskniejszym z marzeń. „Widywałem gorące wielbicielki Adama — słowa Ma-„lewskiego w r. 1820, — które stygły odrazu, kiedy poeta nie chciał po obiedzie „improwizować i nic nie wpisał do sztambucha. Stał się tak nieszczęśliwym, jak „Puszkina, którego po całej Rosji ścigały dziewice z lornetą i sztambuchem „w dłoni“. Więc często ulegał prośbie, popartej głosikiem i wejrzeniem powłó- czystym; częściej zniercierpliwiony wieszcz, jak opowiada Siemiński, dawał natręt- nym najpospolitszą odprawę w najpospolitszej formie, ale... z autografem, o który chodziło. Choćby jedno słowo z ręki Mickiewicza otaczało sztambuch nimbem i glorią. Wypowie to później Lenartowicz. Więc musiał czasem oczywista uleść błaganiom. Zanim (za wzorem może Goethego), nauczy się dawać natrętym bruliony poezji, prześlęczy nieraz długie godziny, by jakiś sztambuch unieśmier- telnić a szczególnie wtedy gdy Litwę na zawsze opuszczał. Znamy około 15-tu sztambuchowych wierszy Mickiewicza. Nie tylko nie należą do pereł liryki wieszca, lecz nawet liczą się do najśłabszych. Wyproszone.

A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text.

Nierównie lepiej czynili to, o dziwo, satelici mistrza. Łatwiej im przyszło uderzać w ów ton tęskno-słodki i składać rymy przyjemne, okrągłe, jakich sztambuch wymagał. To pewna, że chmurny Gustaw nie wpisał żadnej Litwince tak uśmiechniętego trioletu, jak ów Zanowski w imionniku p. Becu, a także nie zdobył się na tak zgrabny komplement, jakim Odyniec pożegnał odjeżdżającą Szymanowską.

* * *

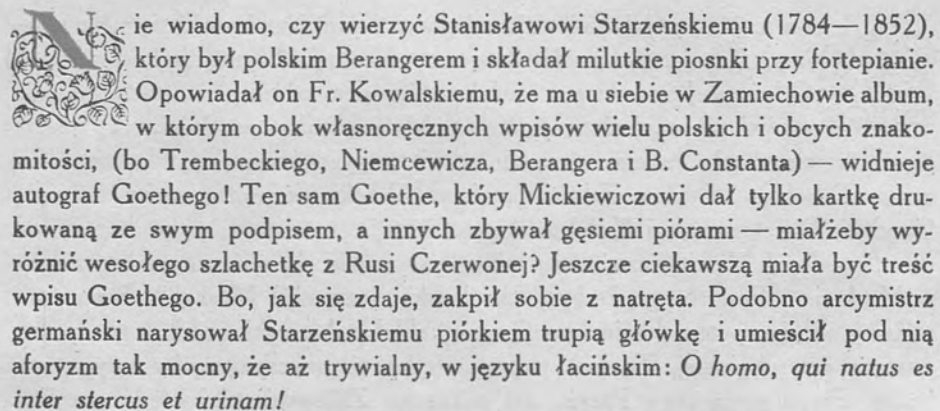


Skarbczyki przyjaźni miewają też poeci. Filareci wpisywali się sobie wzajem, ślubując wierność dozgonną ideałom. Słynny był sztambuch Odyńca, Jezowskiego i Malewskiego, a później w latach tułaczki stawał się najdroższą pamiątką. Mała kwadratowa książeczka Józefa Kowalewskiego szła za nim wszędzie szlakiem wygnańczym, do Moskwy, Kazania, Tobolska i Pekinu. Zdobiał ją aforyzm Mickiewicza oraz wpisy Odyńca, Chodźki, Daszkiewicza i Kołakowskiego.

Sztambuch Mickiewicza znamy tylko ze słyszenia. Wiemy, że miał go z sobą w Moskwie i Petersburgu, że były tam kartki „przyjaciół Moskali“, Bestużewa i Rylejewa, że potem Fanimooore Cooper, chluba Ameryki, ozdobił go opisem puszcy amerykańskiej. Ta karta ostatnia była też przyczyną zguby arcy-sztambucha. Przyniósł ją raz w Paryżu dla pokazania Zalewskiemu i wtedy „pewien ziomek“... ukradł z ręcznie pamiątkę!

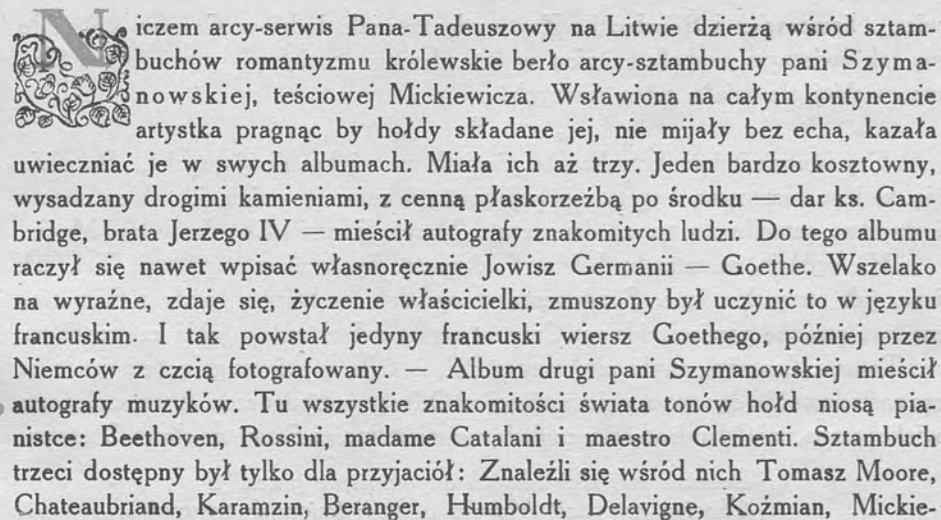
Głośny był także i bardzo bogaty sztambuch Niemcewicza.

* * *

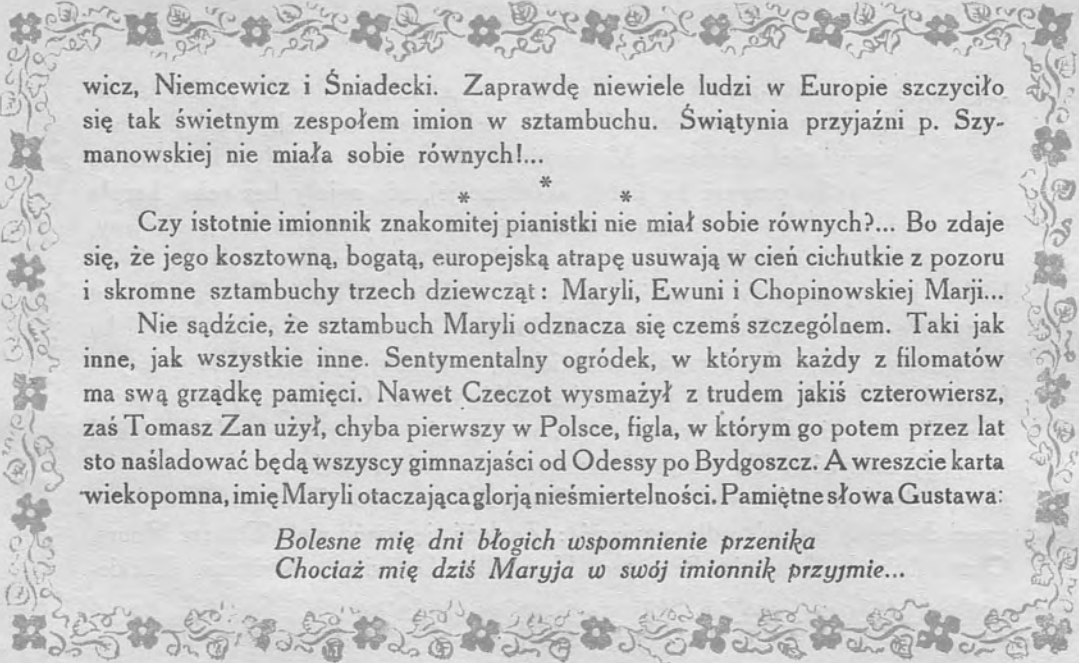
A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text.

Nie wiadomo, czy wierzyć Stanisławowi Starzeńskiemu (1784—1852), który był polskim Berangerem i składał miłutkie piosnki przy fortepianie. Opowiadał on Fr. Kowalskiemu, że ma u siebie w Zamiechowie album, w którym obok własnoręcznych wpisów wielu polskich i obcych znakomitości, (bo Trembeckiego, Niemcewicza, Berangera i B. Constanta) — widnieje autograf Goethego! Ten sam Goethe, który Mickiewiczowi dał tylko kartkę drukowaną ze swym podpisem, a innych zbywał gęsiemi piórami — miałżeby wyróżnić wesołego szlachetkę z Rusi Czerwonej? Jeszcze ciekawszą miała być treść wpisu Goethego. Bo, jak się zdaje, zakpił sobie z natręta. Podobno arcymistrz germański narysował Starzeńskiemu piórkiem trupią główkę i umieścił pod nią aforyzm tak mocny, że aż trywialny, w języku łacińskim: *O homo, qui natus es inter stercus et urinam!*

Niewiadomo, czy wierzyć Stachowi z Zamiechowa, którego nazywano polskim Berangerem. Gdyby tak było istotnie, gdyby kartę ową odnaleziono kiedyś, sztambuch ów należałby chyba do najoryginalniejszych w Europie!

A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text. The border consists of small flowers and leaves connected by a thin, winding line.

Niczem arcy-serwis Pana-Tadeuszowy na Litwie dierzą wśród sztambuchów romantyzmu królewskie berło arcy-sztambuchy pani Szymanowskiej, teściowej Mickiewicza. Wsławiona na całym kontynencie artystka pragnąc by hołdy składane jej, nie miały bez echa, kazała uwiecznić je w swych albumach. Miała ich aż trzy. Jeden bardzo kosztowny, wysadzany drogimi kamieniami, z cenną płaskorzeźbą po środku — dar ks. Cambridge, brata Jerzego IV — mieścił autografy znakomitych ludzi. Do tego albumu raczył się nawet wpisać własnoręcznie Jowisz Germanii — Goethe. Wszelako na wyraźne, zdaje się, życzenie właścicielki, zmuszony był uczynić to w języku francuskim. I tak powstał jedyny francuski wiersz Goethego, później przez Niemców z czcią fotografowany. — Album drugi pani Szymanowskiej mieścił autografy muzyków. Tu wszystkie znakomitości świata tonów hołd niosą pianistce: Beethoven, Rossini, madame Catalani i maestro Clementi. Sztambuch trzeci dostępny był tylko dla przyjaciół: Znaleźli się wśród nich Tomasz Moore, Chateaubriand, Karamzin, Beranger, Humboldt, Delavigne, Koźmian, Mickie-



wicz, Niemcewicz i Śniadecki. Zaprawdę niewiele ludzi w Europie szczyliło się tak świetnym zespołem imion w sztambuchu. Świątynia przyjaźni p. Szymanowskiej nie miała sobie równych!...

* * *

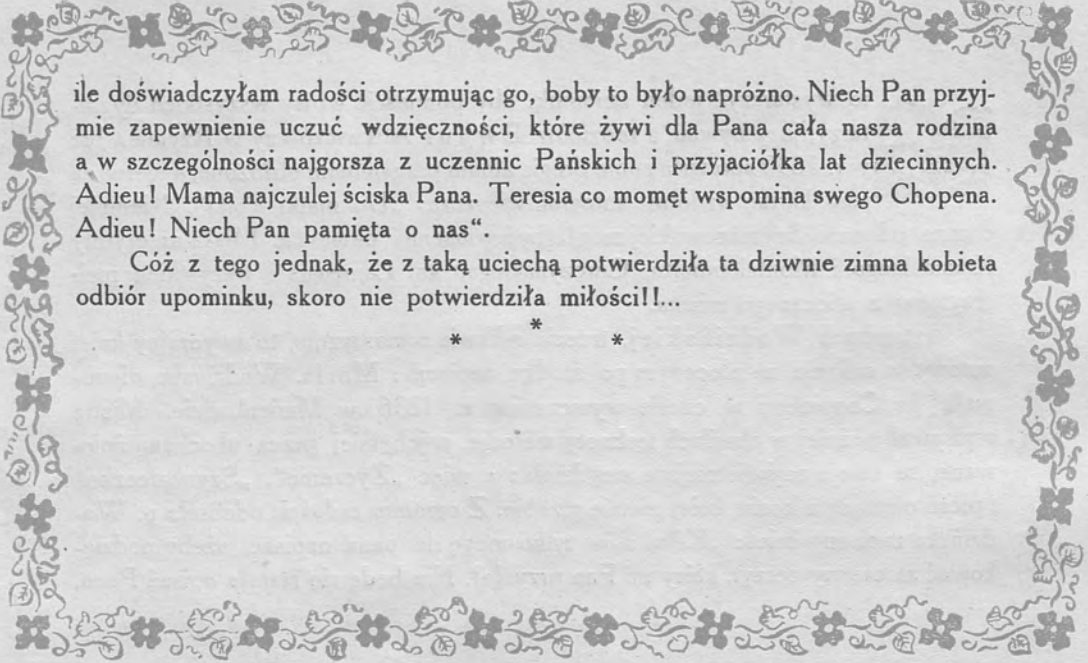
Czy istotnie imionnik znakomitej pianistki nie miał sobie równych?... Bo zdaje się, że jego kosztowną, bogatą, europejską atrapę usuwają w cień cichutkie z pozoru i skromne sztambuchy trzech dziewcząt: Maryli, Ewuni i Chopinowskiej Marji...

Nie sądźcie, że sztambuch Maryli odznacza się czemś szczególnem. Taki jak inne, jak wszystkie inne. Sentymentalny ogródek, w którym każdy z filomatów ma swą grządkę pamięci. Nawet Czeczot wysmażył z trudem jakiś czterowiersz, zaś Tomasz Zan użył, chyba pierwszy w Polsce, figla, w którym go potem przez lat sto naśladować będą wszyscy gimnazjaści od Odessy po Bydgoszcz. A wreszcie karta wiekopomna, imię Maryli otaczająca glorią nieśmiertelności. Pamiętne słowa Gustawa:

*Bolesne mię dni błogich wspomnienie przeniką
Choć mię dziś Maryja w swój imionnik przyjmie...*

Nie wystarczył jeden imionnik, aby pomieścić wpisy wszystkich dygnitarzy, jacy bywali u rodziców E w u n i Ankwiczówny w Rzymie. Już w r. 1830 sprawiła sobie drugie album pergaminem obłożone, a pierwszą jego kartkę ozdobił autograf wieszczka: „Do matki Polki“. Niemniej dumną od pani Szymanowskiej mogła być wiosenna panienka. Miała autorytety Krasieńskiego i Montalemberta, Garczyńskiego, ks. Lamenaia i wszystkich pielgrzymów z wiecznego miasta.

Sztambuch Wodzińskiej, trzecia relikwia romantyzmu, to zwyczajny kajet nutowy w safianie, ze złożonym po środku napisem: Maria. Wodzińska ofiarowała go Chopinowi w czasie wyczasów r. 1836 w Marienbadzie. Mistrz wpisywał później w chwilach tęsknoty melodie, najchętniej przez ukochaną śpiewane, te swoje najświetniejsze arcydzieła: a więc „Życzenie“, „Szynkareczkę“ i pieśń o gniadym koniu, który ziemię grzebie. Z ogromną radością odebrała p. Wodzińska zapisany kajet: „Kilka słów tylko mogę do pana napisać, ażeby podziękować za piękny zeszyt, który mi Pan przysłał. Nie będę się starała opisać Panu,

A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text.

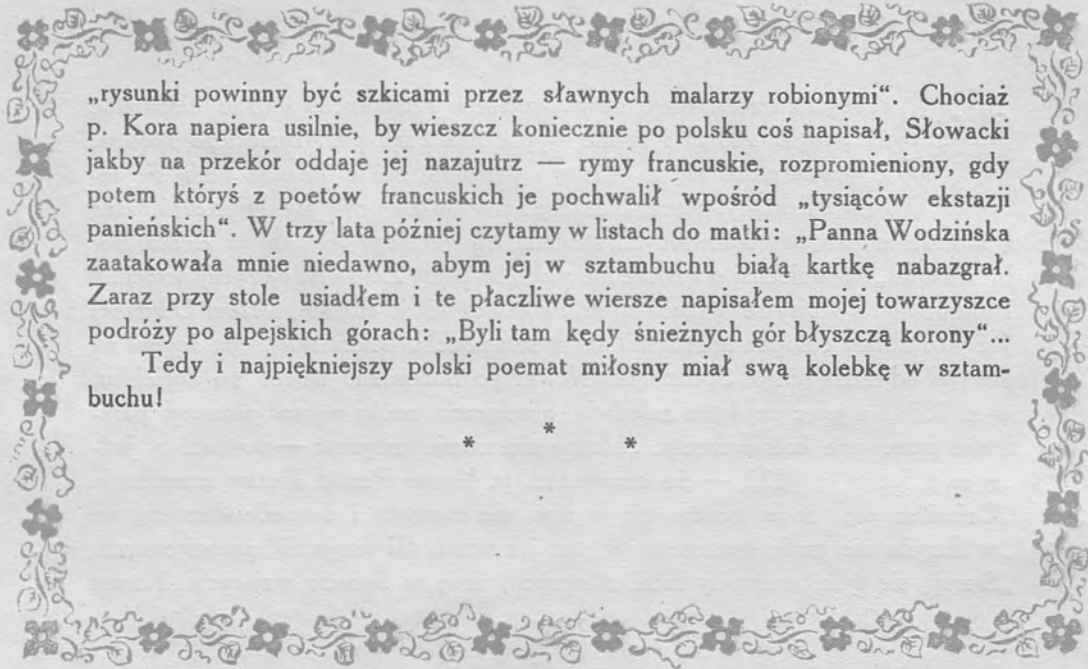
ile doświadczyłam radości otrzymując go, boby to było napróżno. Niech Pan przy-
mie zapewnienie uczuć wdzięczności, które żywi dla Pana cała nasza rodzina
a w szczególności najgorsza z uczennic Pańskich i przyjaciółka lat dziecinnych.
Adieu! Mama najczulej ściska Pana. Teresa co moment wspomina swego Chopena.
Adieu! Niech Pan pamięta o nas“.

Cóż z tego jednak, że z taką uciechą potwierdziła ta dziwnie zimna kobieta
odbiór upominku, skoro nie potwierdziła miłości!!...

* * *

Lażdego z trzech wieszczów poznasz w sztambuchu odrazu, niepatrzac na podpis. Adam i tu nie wypuszcza z rąk pielgrzymkiego kostura, Zygmunt modli się z emfazą i patosem, zaś u Juliusza perłą się tęczowe kaskady, płaczą bluszcze i szwajcarskie cyprysy. Najszczęśliwszą z kilkunastu pań uszczęśliwionych strofami Słowackiego jest chyba Zośka Bobrowna, ta „która niechaj o wiersze nie prosi, bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci...“ Proszono go o wpisy ze wszech stron, on zaś czynił je chętnie, niczem Odynieć! Już jako młody chłopak upamiętnił się w sztambuchu Michalskiej, oraz zegnał na zawsze odjeżdżającego Spitznagla. Nawet po francusku, nawet po angielsku, w r. 1831, a więc po kilku zaledwie miesiącach nauki wpisał jakowejs paryżance rymowane komplementy. „Muszę się mamie przyznać — powiada w jednym z listów r. 1832 — że darowałem p. Korze Pinard śliczny sztambuch. „Dziwiłem się, iż jej siostry nic w nim nie napisały i dowiedziałem się, że „w Paryżu nie znają sztambuchów, tak jak u nas, dla przyjaciół poświęconych. „Starają się tylko o napisy ludzi sławnych, imię w świecie mających. Nawet



A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text.

„rysunki powinny być szkicami przez sławnych malarzy robionymi“. Choć p. Kora napiera usilnie, by wieszcz koniecznie po polsku coś napisał, Słowacki jakby na przekór oddaje jej nazajutrz — rymy francuskie, rozpromieniony, gdy potem któryś z poetów francuskich je pochwalił wpośród „tysiąców ekstazji panińskich“. W trzy lata później czytamy w listach do matki: „Panna Wodzińska zaatakowała mnie niedawno, abym jej w sztambuchu białą kartkę nabazgrał. Zaraz przy stole usiadłem i te płacziwe wiersze napisałem mojej towarzysze podróży po alpejskich górach: „Byli tam kędy śnieżnych gór błyszczą korony“...

Tedy i najpiękniejszy polski poemat miłosny miał swą kolebkę w sztambuchu!

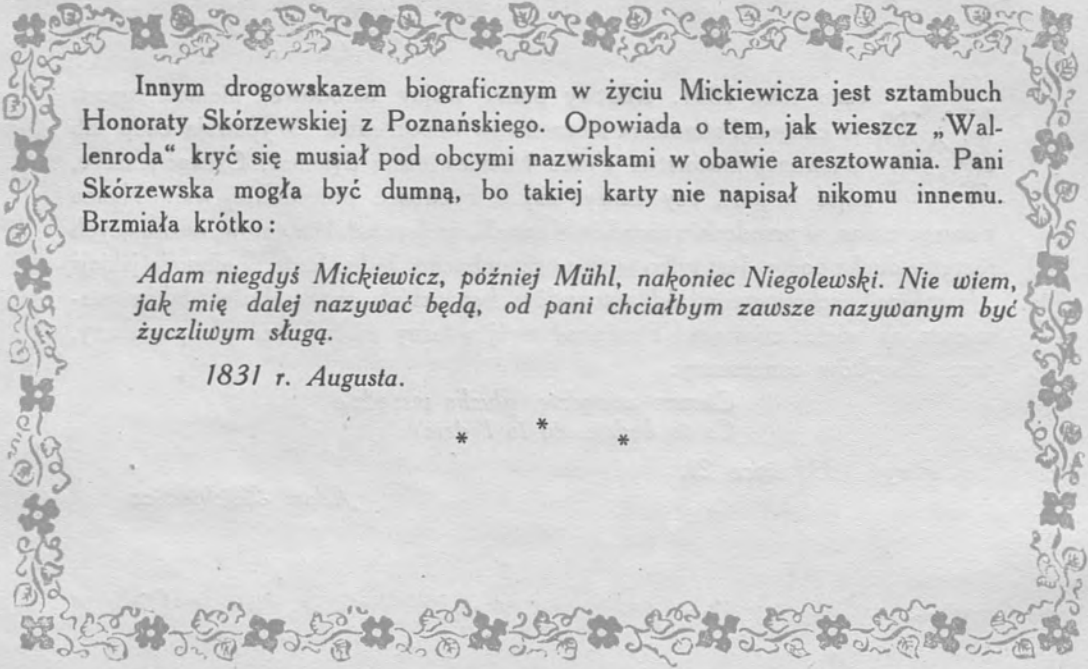
* * *

Wiosna roku 1831. Martwy punkt wojny narodowej, niemoc czynu. Na emigracji atmosfera niezdolnego oczekiwania. Wypatrują cudu lub interwencji mocarstw. Przed Mickiewiczem dylemat: Czekać jeszcze, pójść w pole, czy zaszyć się w beztrosce poznańskiej wsi? Niema z owego czasu, w przededniu narodzin Konrada, żadnych dokumentów, ilustrujących rozterkę ducha poety. Jest tylko wpis w sztambuchu. Jedna karta w albumie jakiejś „Josephine“, schowana wśród autografów francuskich znakomitości. Jakże znamienita, jak wiele mówiąca! Przepisał swój własny dwówiersz, tyle popularny, przez klasyków ośmieszony:

*Ciemno wszędzie, głucho wszędzie
Co to będzie, co to będzie?*

Paryż 1831 lipca 21.

Adam Mickiewicz.

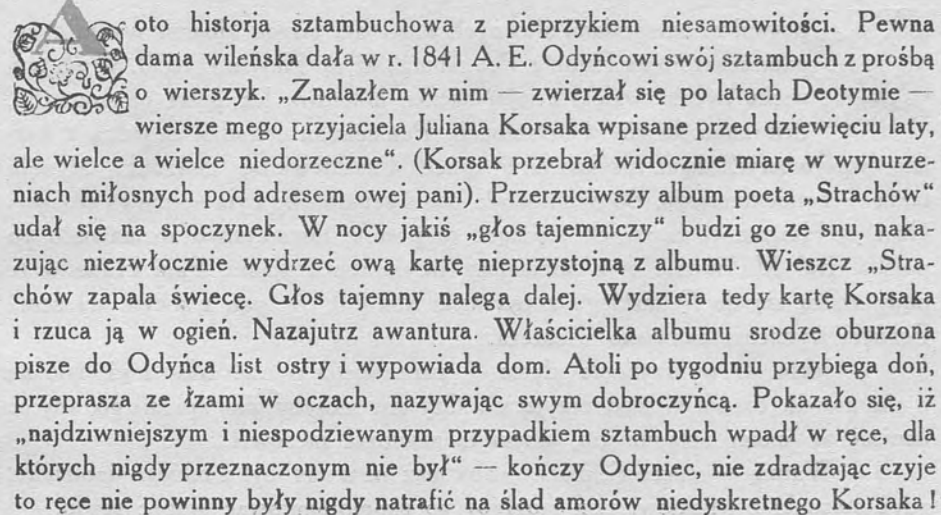
A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text.

Innym drogowskazem biograficznym w życiu Mickiewicza jest sztambuch Honoraty Skórzewskiej z Poznańskiego. Opowiada o tem, jak wieszcz „Wallenroda“ kryć się musiał pod obcymi nazwiskami w obawie aresztowania. Pani Skórzewska mogła być dumną, bo takiej karty nie napisał nikomu innemu. Brzmiała krótko :

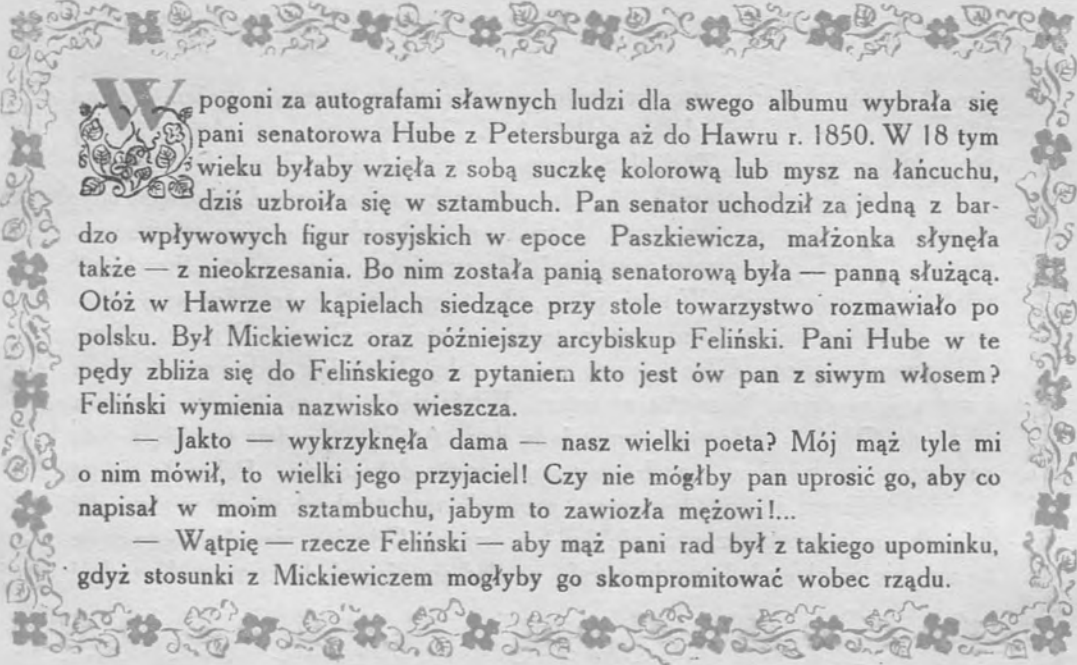
Adam niegdyś Mickiewicz, później Mühl, na koniec Niegolewski. Nie wiem, jak mię dalej nazywać będą, od pani chciałbym zawsze nazywanym być życzliwym sługą.

1831 r. Augusta.

* * *



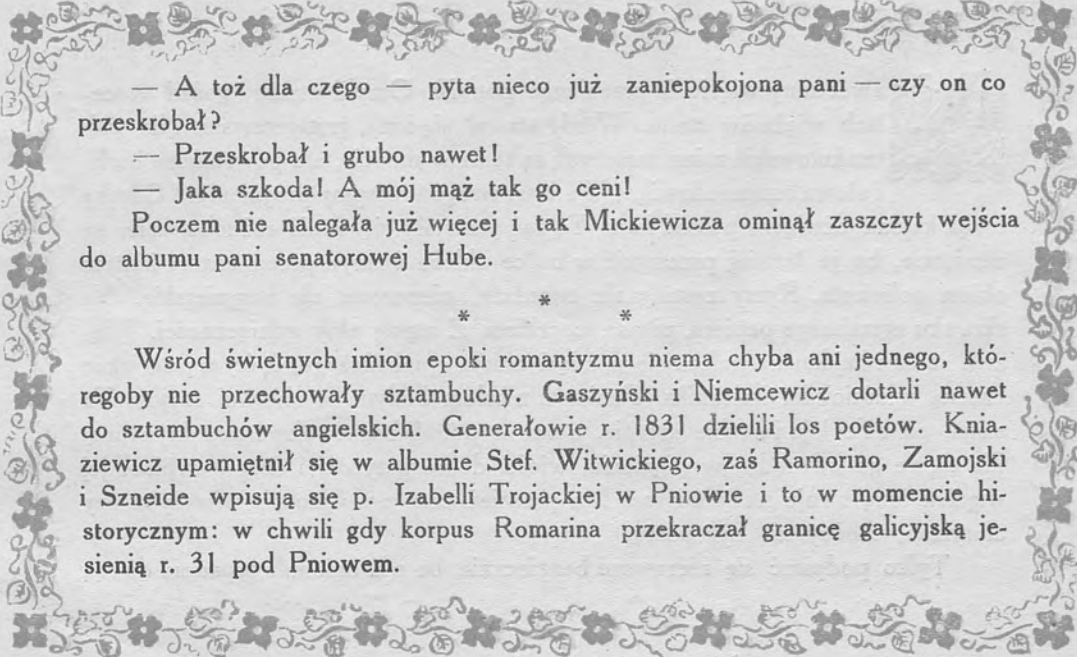
oto historia sztambuchowa z pieprzykiem niesamowitości. Pewna dama wileńska dała w r. 1841 A. E. Odyńcowi swój sztambuch z prośbą o wierszyk. „Znalazłem w nim — zwierzał się po latach Deotymie — wiersze mego przyjaciela Juliana Korsaka wpisane przed dziewięciu laty, ale wielce a wielce niedorzeczne“. (Korsak przebrał widocznie miarę w wynurzeniach miłosnych pod adresem owej pani). Przerzuciwszy album poeta „Strachów“ udał się na spoczynek. W nocy jakiś „głos tajemniczy“ budzi go ze snu, nakazując niezwłocznie wydrzeć ową kartę nieprzystojną z albumu. Wieszczy „Strachów“ zapala świecę. Głos tajemny nalega dalej. Wydziera tedy kartę Korsaka i rzuca ją w ogień. Nazajutrz awantura. Właścicielka albumu srodze oburzona pisze do Odyńca list ostry i wypowiada dom. Atoli po tygodniu przybiega doń, przeprosza ze łzami w oczach, nazywając swym dobroczyńcą. Pokazało się, iż „najdziwniejszym i niespodziewanym przypadkiem sztambuch wpadł w ręce, dla których nigdy przeznaczonym nie był“ — kończy Odyniec, nie zdradzając czyje to ręce nie powinny były nigdy natrafić na ślad amatorów niedyskretnego Korsaka!



W pogoni za autografami sławnych ludzi dla swego albumu wybrała się pani senatorowa Hube z Petersburga aż do Hawru r. 1850. W 18 tym wieku byłaby wzięła z sobą suczkę kolorową lub mysz na łańcuchu, dziś uzbroiła się w sztambuch. Pan senator uchodził za jedną z bardzo wpływowych figur rosyjskich w epoce Paszkiewicza, małżonka słynęła także — z nieokrzesań. Bo nim została panią senatorową była — panną służącą. Otóż w Hawrze w kąpielach siedzące przy stole towarzystwo rozmawiało po polsku. Był Mickiewicz oraz późniejszy arcybiskup Feliński. Pani Hube w te pędy zbliża się do Felińskiego z pytaniem kto jest ów pan z siwym włosem? Feliński wymienia nazwisko wieszczą.

— Jako — wykrzyknęła dama — nasz wielki poeta? Mój mąż tyle mi o nim mówił, to wielki jego przyjaciel! Czy nie mógłby pan uprosić go, aby co napisał w moim sztambuchu, jabym to zawiozła mężowi!...

— Wątpię — rzecze Feliński — aby mąż pani rad był z takiego upominku, gdyż stosunki z Mickiewiczem mogłyby go skompromitować wobec rządu.



— A toż dla czego — pyta nieco już zaniepokojona pani — czy on co przeszkrobał?

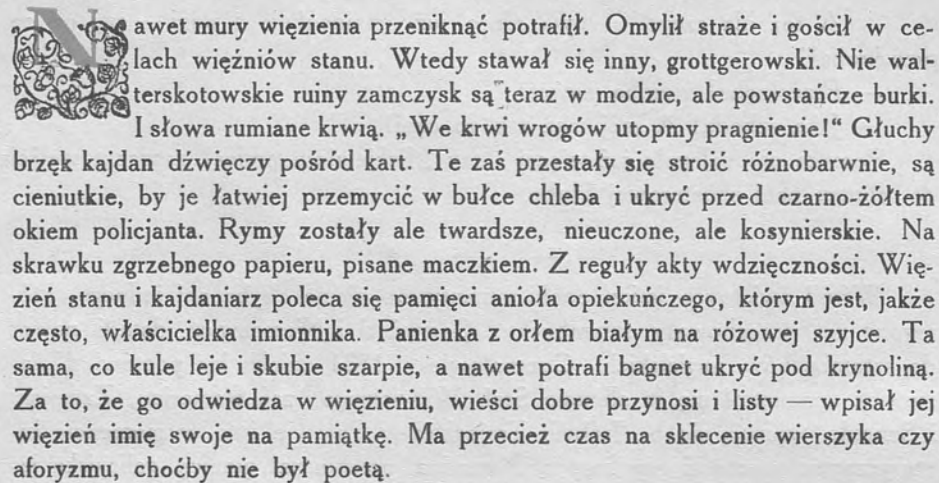
— Przeszkrobał i grubo nawet!

— Jaka szkoda! A mój mąż tak go ceni!

Poczem nie należała już więcej i tak Mickiewicza ominął zaszczyt wejścia do albumu pani senatorowej Hube.

* * *

Wśród świetnych imion epoki romantyzmu niema chyba ani jednego, którego by nie przechowały sztambuchy. Gaszyński i Niemcewicz dotarli nawet do sztambuchów angielskich. Generałowie r. 1831 dzielili los poetów. Kniaziewicz upamiętnił się w albumie Stef. Witwickiego, zaś Ramorino, Zamojski i Szneide wpisują się p. Izabelli Trojackiej w Pniowie i to w momencie historycznym: w chwili gdy korpus Romarina przekraczał granicę galicyjską jesienią r. 31 pod Pniowem.

A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text. The border consists of small flowers and leaves connected by a thin, winding line.

Nawet mury więzienia przeniknąć potrafił. Omylił strażę i gościł w celach więźniów stanu. Wtedy stawał się inny, grottgerowski. Nie walterskotowskie ruiny zamczysk są teraz w modzie, ale powstańcze burki. I słowa rumiane krwią. „We krwi wrogów utopmy pragnienie!“ Głuchy brzęk kajdan dzwięczy pośród kart. Te zaś przestały się stroić różnobarwnie, są cieniutkie, by je łatwiej przemycić w bułce chleba i ukryć przed czarno-żółtem okiem policjanta. Rymy zostały ale twardsze, nieuczzone, ale kosynierskie. Na skrawku zgrzebnego papieru, pisane maczkiem. Z reguły akty wdzięczności. Więzień stanu i kajdaniarz poleca się pamięci anioła opiekuńczego, którym jest, jakże często, właścicielka imionnika. Panienka z orłem białym na różowej szyjce. Ta sama, co kule leje i skubie szarpie, a nawet potrafi bagnet ukryć pod krynoliną. Za to, że go odwiedza w więzieniu, wieści dobre przynosi i listy — wpisał jej więzień imię swoje na pamiątkę. Ma przecież czas na sklecenie wierszyka czy aforyzmu, choćby nie był poetą.

Tylko podpisać się niezawsze bezpiecznie, bo nuż imionnik wpadnie do rąk

żandarmskich. Więc pseudonimy i cyfry, nieznane dotąd w sztambuchach. „Cela Nr. 15 w lwowskich karmelitach“. — „Więzień nr. 48 * * * wpisał na pamiątkę kryminału“.

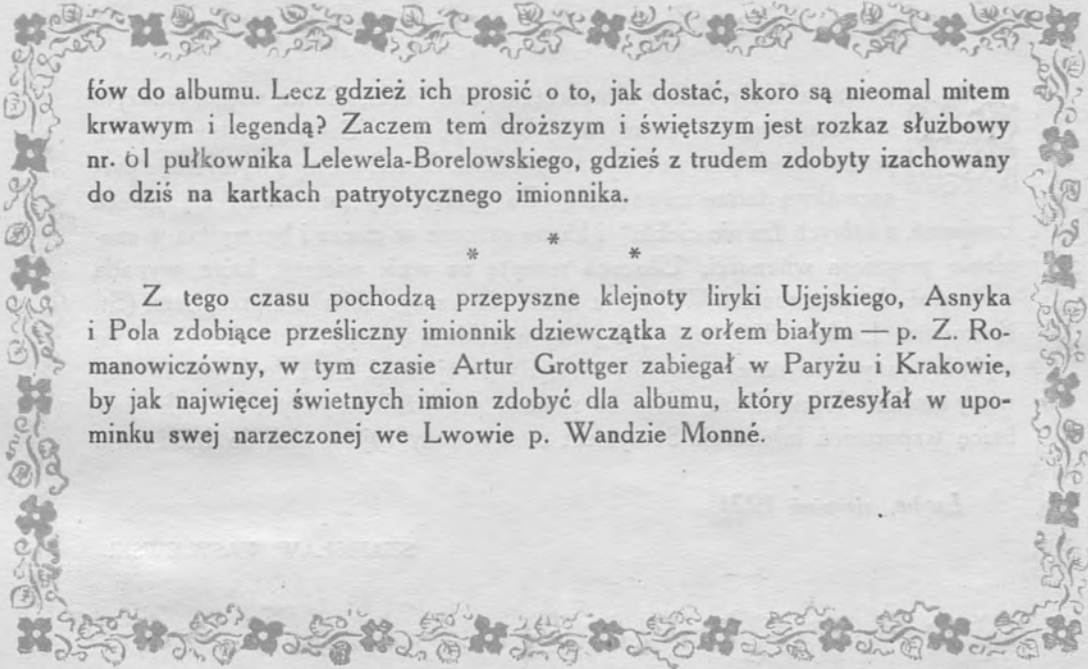
A znów inne podpisy jawne, lecz tę jawność może łatwo dziewczica przypłacić kaźnią. Oto sztambuch Felicji Wasilewskiej, która dziewczątkiem będąc zbierała w r. 1841 do sztambucha wpisy więźniów i emisaryuszy. Na karcie niebieskiej ciężką ręką napisano: *Julian Goslar*. A więc najniebezpieczniejszy z emisaryuszy, ścigany w całym imperyum habsburskim za strasliwą zbrodnię agitacji, człowiek, który za lat kilka zawisnie na szubienicy w Gracu. Jakże łatwo mogła właścicielka znaleźć się pod kluczem i uwikłać w proces *wegen Hochverrathes!* To też przy rewizjach skwapliwie przeszukiwał policjant sztambuchy panienskie. W Warszawie i we Lwowie narówni, badając pilnie podpisy i konfiskując tęsknoty *niebłagonadiożne*. Jak w epoce spisków najmiej witanym gościem w sztambuchu był podpis więźnia stanu, podobnie w chwili wybuchu oddano pierwszeństwo — żołnierzowi narodowemu. Chwila odjazdu była zawsze najspo-

sobniejszą do albumowych wynurzeń. Tem więcej teraz! Odjazd na pole walki marsowej od lat trzydziestu. Jeszcze do tej pory drżą kartki albumowe dreszczem szczęścia i niepokoju!

„W niedziele po obiedzie — notuje w swym dzienniku p. Zofja Romanowiczówna 31 stycznia 1863 — przybiegł Romanowski z pożegnaniem. „Ukląkł przed mamą, potem z oczyma pełnymi łez wziął moją rękę i kilka „razy ucałował. Dałam mu święcony medalik Matki Boskiej i listek bluszczu, „o który mnie prosił, jako o godło nadziei. Napisał mi jeszcze parę słów „w pamiętniku i odszedł...”

Wszyscy pisali odchodząc w te prawie słowa: „W chwili dla mnie najświętszej, w chwili odjazdu na pole walki za ojczyznę proszę Panią o pamięć, jeśli jej się godnym okażę!”

A kiedy czas powołał do czynu bohaterów, gdy wyszły na jaw nazwiska wodzów *miatieży*, panienka, lejąc kule, marzy o zdobyciu ich autogra-

A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text on the page.

fów do albumu. Lecz gdzież ich prosić o to, jak dostać, skoro są nieomal mitem krwawym i legendą? Zaczem tem droższym i świętszym jest rozkaz służbowy nr. 61 pułkownika Lelewela-Borelowskiego, gdzieś z trudem zdobyty izachowany do dziś na kartkach patryotycznego imionnika.

* * *

Z tego czasu pochodzą przepyszne klejnoty liryki Ujejskiego, Asnyka i Pola zdobiące prześliczny imionnik dziewczątka z orłem białym — p. Z. Romanowiczówny, w tym czasie Artur Grottger zabiegał w Paryżu i Krakowie, by jak najwięcej świetnych imion zdobyć dla albumu, który przesyłał w upominku swej narzeczonej we Lwowie p. Wandzie Monné.



potem zbladły kolory złotobrzeżnej książeczki. Coraz więcej mnożyło się sztambuchów, coraz mniej było poetów. Sentymentalny kwiatek począł wędznąć w zaduchu pospolitości. Stracił też swą wymyślną i pieśzczotliwą formę zewnętrzną. Po tysiąc razy powtarzały się „serca kamienne, z których łza nie ciekła“ i klucze rzucone w morze i bezmyślna w szablonie przysięga wierności. Ułożono receptę na wzór wierszy, które wypada wpisywać do sztambucha. Wyjście z druku pierwszego zbiorku z przepisami (St. Kretowicz, Lwów 1838) było już jakby wyrokiem zagłady. Sztambuch stał się wyświechtanym liczmanem, poetów zastąpiły pensjonarki. Lecz dochował zawsze wiary swoim właścicielkom, które ze skarbca przyjaźni uczyniły po latach skarbnicę wspomnień młodości. Sentyment romantyczny żyje w nich do dziś i trwa.

Lwów, sierpień 1921.

STANISŁAW WASYLEWSKI.



Imię moje położyć na tym zbiorze modnym
I wpisać kółka liter sądziłaś mnie godnym.
Dam wyższych, gustu pełnych za kim będzie zdanie,
Temu ta nieśmiertelność za przywilej stanie.
Pysznię się więc, lecz oraz muszę się sposobić
By kiedyś na podobny szacunek zarobić.
Gdybym miał co malować, znajdzie oko blisko
Przymiotów serca twego piękne widowisko.
Powinnaś być wielbioną w potomności całej,
Jak правило przyjaźni wiecznej, szczerzej, stałej.

Stanislas Trembocki.

W ALBUMIE PANI GRABOWSKIEJ

Co hardy pokora, wyznał,
Co zwierciadła wierzyć kaza;
Teraz, widzę, i los przyznał,
Że mam wdzięki, co świat raża!



Puissez vous toujours, ma jeune amie, être aussi heureuse
que vous êtes jolie, puisse votre santé égaler toujours votre
fraicheur, et puisse vous ne jamais douter, que personne
au monde, lepiey y szczyre iyerzi memora Dobrey y kisty
Barleborca iak iey szczyra przyiaciotka

Marja Württ.

le 25 juillet 1795
Suicausa

Kiedy na was patrzę, mam parę szczęśliwą
wielkie przeznaczenie i pobożność kopia
wam gotując szczęście podobne utworzyła
umysły i serca To rozumieć na spoio
kie uszczęśliwia dobroć i miłość
i nie trwałosi doli waszej, oraz dalszej
W o gustawieniowa zarządca i to jest
celem życzeń tego kochy kochaj i szca-
mie cnoty i osobę waszą i kocham was
D. 31 stycznia 1790. w Belwacach

Rozsudek, maska, szota,
Otwiera do szczęścia wrotu;
Wdręczna, niezna cnotliwa
Jahlei, Maryo. szczęśliwa!

d. 24 sierpnia 1819.
w Juhonowiczach

Kto dla cię z większym szacunkiem wielbił
Niech się podpisać pod moim imieniem
Tomasi Jan

*Takim to ogniem błyszczą Twe oczy i lice
Żebyś mogła przez szkiełko zapalić nim świecę
I gdybyś miała na mnie patrzeć przez pół-roczek
Miłosny serca mego zajaśniałby stoczek!*

KAJETAN JAXA MARCINKOWSKI

Okolo 1819.

„W ALBUMIE UROCZEJ”

Pistknym ja twij kiejziaki rymem niezodobi,
Bo mnie samas wiszejeliu.
Lena i Bek razem Marysa niez, wprumieni sobie
Lenu jej przypieciel prumiedziu
P.

1822. Sierpna 25.
w Poliemikach

DO J...

*Kamień na smętarzu, karta w imioniku,
Różnych imiona stawią przed oczyma.
Gdy się twe oko przy mojem zatrzyma
Wspomnij-że o mnie, jak o nieboszczyku!
Cześć wszakże ze mnie tu leży, jak w grobie
Cześć mego serca — należąca Tobie!..*

WACŁAW Z OLESKA

Lwów, 1823.

WACŁAW ZALESKI W SZTAMBUCHU LWOWIANKI

Imię może zapisane na tej karcie wkrótce może obojętnem i zapomnianem będzie — chwila ta jednak, w której mi się tu wpisać dozwolono, jest jedną z chwil najprzyjemniejszych w mojem życiu.

JULEK

Wierzchówka, rok 1826

JULIUSZ SŁOWACKI W SZTAMBUCHU JULJI Z MICHALSKICH JANUSZEWSKIEJ

Idąc raz pod święty Michał
Czułem, że mnie ktoś popychał
Więc, gdy śpieszniej stawiam nogę
To znów ktoś zaprzecza drogę.
Cóż to? Strachy? Upiór? Mara?
Nie!! Zgadnijcie co to było?
Kupid pchnął mnie całą siłą
Hymen groźnie mówił: wara!

1826

Jacek Słowacki

W SZTAMBUCHU MATKI SŁOWACKIEGO

Jasniady obrabi serwisliwne niestety!
Kiedy na Goniade był kuratorem Postabek
Kiedy mi było Katuricij o kuratorkę
Niseli kasa o kuratorkę

Przyrody kasa, ciagle lecia spala
Kudno wyhalasi na oryginalny kasa
Kudno wyhalasi, gdzie kuratorka bedzie
Kudno dla kuratorki, Stani.

Co wygnal ardem nuch to bic serwisem!
Kasi udziwione jirigici krasnoby skry miomij

To był ten listek w pomyślnym razie
to ostatnie są dory.

Adelmiczowa

1874

D. 22. w kołach ydru no. adelnio. ranon
adelnio. Liday.

Jako nic tyle nie osładza przykrych chwil życia jak dobre towarzystwo, tak z towarzystwa ludzi sławnych spływa jakaś cząstka chwały na innych, którzy się w niem mieszczą. Jest więc rzecz chlubna połączyć imię swoje z tylu świetnymi imionami, które zdobią tę księgę; jest nader przyjemna należeć do liczby wielbicieli osoby tak hojnie od przyrodzenia uposażonej i tak znakomitym wslawionej talentem.

13 lutego 1827 roku.

Sniadecki

I mnie wzywając, chciałaś Pani zażartować,
Ale ja dobrze wyjdę na tym żarcie:
Na tej co i Sniadecki napiszę się karcie,
I musisz Pani pisanie me chować.

Wacław Gorczycki



ALEKSANDER OBORSKI W ALBUMIE Z R. 1828

Strzedz razem serca i trzody
To na pasterkę za wiele
Boże! o! ileż to szkody
Strzegąc i serca i trzody:
Wilk się wkrada do zagrody
Pasterz ze wsząd zdrady ściele —
Strzedz razem serca i trzody
To na pasterkę za wiele.

Tomasz Zan.

1827.

W SZTAMBUCHU MATKI_SŁOWACKIEGO

MAZUREK

Układ ze mną zrób dziewczęko
Z oczywistym Twoim zyskiem
Dam ci piosnkę za piosneczką
Ty mi uścisk za uściskiem
Przy układzie tym obstawaj
A gdy małe widzisz zyski
Ty mi piosnek nie oddawaj
Ja ci oddam Twoje uściski.

St. Staryński

W ALBUMIE NIEZNAJOMEJ

*Dzwonek zadzwonił, para wybucha
Warknęły koła, parochód płynie
Chciwie na wodne patrząc głębinie
Myślę o pięknej Pannie Celinie.*

*O wszystkie muzy! o Apollinie
Raczie wieszczego wlać we mnie ducha
Bo gdy mnie wasza łaska ominie
Cóż mię przypomni pięknej Celinie
Gdy nic nie wpiszę do jej sztambucha?*

*Lecz się kapryszą piękne boginie
I senny Febus próśb mych nie słucha
Ich więc obwiniać proszę jedynie
Jeżeli pięknej pannie Celinie
Wpiszę złe wiersze do jej sztambucha.*

*Widzieć ją kiedyś w lepszej godzinie
Może się cieszę nadzieją marną
Lecz ku północnej śląc myśl krainie
Pamięć o pięknej pannie Celinie
Będzie mi zawsze gwiazdą polarną.*

Kronstadt, 16 maja 1829.

A. C. Odyniec

W SZTAMBUCHU CELINY SZYMANOWSKIEJ

*Jest czarodziejska skrzynia, jak mnie wieść poucza
W której błyszczą kosztowne pamiątek kamienie
Skrzynia ta jest pod strażą Twojej pamięci klucza,
A każdy kamień ciska tęczowe promienie.*

*Gdy Pani spojrzysz na nie — jak Jej wspomnieć miło
Że słońce dni weselnych nad nami świeciło!
Dziś, po jego zachodzie, dawnymi ogniami
I dawnym światłem tylko każdy głaz jaśnieje:*

*Każdy promień, z nich wyszły, złotemi głoskami
Wypisałby Ci piękne Twój przeszłości dzieje...
Skarb ten składali Pani litewscy poeci!*

*Złóż mój prosty kamień w tym kunsztownym zbiorze:
Śród pereł i brylantów i mój kamień może
Odbitym od nich blaskiem w oczach Twych zaświeci.*

Juliusz Kossak

1828, października 4 dnia, Zapole

*Nie widzimy kwiatów w późnej jesieni
Krasna je tylko wiosna wydaje,
I wpływem czasu wszystko się mieni,
I podstarzały pegaz usłaje.
Miłość, uczucia wrzącej wyobraźni,
Świat idealny, kochanki wspomnienie
Dziś już nie dla mnie. Dla samej przyjaźni
W tym wieku tylko zostało natchnienie,
Niż przenikniony, te słabe wierszyki
Skłeciłem na pamiątkę dla pięknej Ludwiki.*

1829 24 maja Błocienniki.

W. PUTKAMMER

W SZTAMBUCHU LUDWIKI KOSTROWICKIEJ

*Ponieważ Marja na obiad mnie prosi
I wybór potraw mnie samemu daje
Niech barszcz, co gęsto śmietana go rosi
Z uszkami, z misą na początku staje.*

*Po nim niech kawał zwierza, co ma rogi
I niejednego z szlachty zrobił panem
Tłuste z majranem poprzedza pierogi,
Byle był tylko kruchy i ze chrzanem.*

*Potem kartofle, z cebulą zmieszane
Niechaj apetyt swą wonią wzbudzają
Lecz niech słoniny skwarki przysmarzone
Kartofle barwą ciemną ozdabiają*

Potem nadzianie koperu i pietruszki
Niechaj rozpycha kurcząt z pół tuzina
A gdy już będą napełnione brzuszki
Daj nam Marysiu węgierskiego wina.

Prawdziwie jesteś dla nas tak łaskawa,
Że nie zapomnisz sałaty i ciasta
A po obiedzie polska będzie kawa
Całuję rączki bo już będzie basta!

Petersburg 6 czerwca
1829

A. hr. Brenuskijs

Gdybyś była aniołkiem, jak to rad uznaje
Toćbym przecie przy tobie nie czuł grzesznych myśli
Gdybyś była djabelkiem, jak czasem się zdaje
To już do cyrografu dawnobyśmy przyszli.
Gdybyś była ziemianką, poznałbym Cię przecie
Bobyś coś z nami ludźmi dzieliła na świecie
Jeśliś nią to nie dla mnie i trzeba się zmusić
Aniołka nie obrażać, djabelką nie kusić.

Stanisław Brzozowski

„W IMIENNIKU HOŻEJ DZIEWECZKI”

Wierzęcym naszym, ulży jest
Kam mnie przed wierzącym i
wierzącym Polakom Galicyjczykom

Wierzący

23 Września 1851.

Nie wiesz, że ciężej straszą cię niż woda wiatry.

Dnia 21. Września 1891

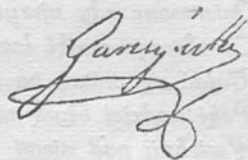
Gł. Brygady Józef
Szele

GEN. SZNEJDE W SZTAMBUCHU IZABELLI TROJACKIEJ

Le 20 July 1877. Le G^l Ramorino a quitté P. Rivoli tout
gracieux de M^lles M^lles M^lles M^lles M^lles M^lles M^lles M^lles
qui lui a été fait chez Les Dames Croisier
bonnes excellentes et excellentes
Ramorino

GEN. RAMORINO W SZTAMBUCHU IZABELLI TROJACKIEJ

Różne są drogi nasze, ja na zachód płynę,
Ty na wschód — ty do domu uściskać rodzinę.
Kiedy się zobaczymy? Patrz, na niebios pasie,
Gwiazdy tam rozrzucone ręką Stworzyciela
Dalekie, próżno blaskiem ducha patrzą na się,
Nigdy się już nie zejdą — sam Bóg je rozdziela.



W IMIENNIKU NIEZNAJOMEJ

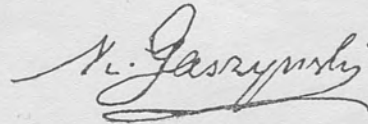
Gdy na wybrzeżach twojej ojczyzny
Obaczysz kiedy okręt strząskany
Co przez sterników nie przez bałwany
Zginął, wpędzony w zradne mielizny:
Poświęć mu, poświęć, łezkę choć jedną,
On Tobie Polskę przypomni biedną!

Osierocone gdy ujrzysz dzieci,
Co płacząc matki łzami rzewnemi
Tułać się muszą po obcej ziemi
Póki nadziei błysk nie zaświeci:
Westchnij nad niemi — wzrok twój obaczy
Obrońców Polski a dziś tułaczy!

*Jeżeli ci się oglądać zdarzy
Wulkan, co dzikich gór jest olbrzymem,
Co miota lawą i bucha dymem
I wieczny ogień w głębiach swych żarzy:
Ach! pomyśl sobie — tak samo płonie
Miłość ojczyzny w Polaków łonie!*

*A jeśli błędząc myślą po świecie,
Napotkasz naród wolny, szczęśliwy,
Gdzie żyznym^o plonem złocą się niwy,
Gdzie krwawem berłem tyran nie gniecie:
Ach! wznies do niebios gorące modły,
By takie szczęście Polsce przywiodły!*

Paryż 1832.



W IMIENNIKU ANGIELKI MISS **

Niegdyś w tych murach, pobożności dziele,
Poważna księni na swych mniszek czele
Pośród nawałnic, pośród ciężkiej zimy
Przyjmowała podróżą znużone pielgrzymy.
Ty czynisz więcej; w pięknych dziewic gronie
Staremu wygnańcowi podajesz twe dłonie.
Padł śnieg mych włosów wpośród jasných róży
Tu więc niepamięć smutnej dni moich podróży
W tej uprzejmości, dobroci gościnnej,
W słodkich śpiewach, rozmowach, zabawie niewinnej
Znalazłbym, gdyby Polska ma kochana
W ciężkich kajdanach i łzami zalana
Czyli dzień wstaje, czy go wieczór mroczy
Nie stawała mi przed oczy.

15 września 1832 w Leykockabey.

Julian Murawicz

W ALBUMIE LADY ELŻBIETY FIEDLING W LEYKOCK. OPACTWIE NIEGDYS PP. BENEDYKTYNEK

Kiedy talentu nie dały mi nieba,
Bym chwałił, co ganić trzeba,
A więc prawdy nie oszczędzę
I zapiszę ją w tej księdze.
Ujrzysz nędzę, wnet ją wspierasz,
Ujrzysz smutnych, łzę łzy scierasz,
Tak naturalnie, lub skrycie,
Że każdy się pyszni w sobie,
Że uczynił łaskę Tobie...
O piękne to takie życie!
Ja w tem widzę czarów trocha,
Gdyż każdy Cię czci i kocha.

Okolo roku 1835.

L. Krapiński

*Długo myślałem, jaki głaz wybiorę
Na położenie rytego napisu,
Czy pierś kolumny, czy łono cyprysu ?
Lecz cyprys płakał, gdym rozcinał kora;
A gdym cios stali pomnikowi zadał
To kamień jęczał, jak we śnie i gadał.*

*I przerażony jękiem ruin w Rzymie
Jużem uciekał słuchać morskiej burzy.
W tem pani rzekłaś: „Napisz blahe imię
Na jakimś listku okwieconej róży,
A ja liść wrzucę w brylantowy wrótek
Wielkiej kaskady imion i pamiątek“.*

*I napisałem — Lecz będę przeklinał
Kaskadę czasu, co ten liść pochłonie!
Bo cyprys płakał, gdym korę rozcinał,
Bo wierz mi Pani, że w pomników łonie
Ryjąc sztyletem, zaciekły morderca,
W głębi doryłem się czucia i serca.*

*Ale ten listek, gdzie wyraz nieśmiały
Wkrótce się zatrze, pamięć Twa zatraci.
Gdyby go Tobie przyniósł gołąb biały
Z bijącą piersią, od sióstr albo braci,
Od innych nawet — byle nie odemnie
Jużbyś go miała w sercu, nim się w rękę zemnie.*

Rzym, 1836.

Juliusz Stowacki

W IMIENNIKU PANI B. R.

PRZECIW SZTAMBUCHOM

„Czcigodne i zacne panie!
Piękne, rozumne, bez wady,
Chociaż macie swoje zdanie,
Słuchajcie przecie mej rady:
 Porzućcie ten rodzaj nowy
 Sztambuchów, dawniej nieznanym
 Który wam zavraca głowy,
 Gdy jest pochlebstwem napchany.
Wasze matki, pełne cnoty
I nie żadne chwały próżnej
Miały księgi: „Ołtarz Złoty“
Albo „Skrarb duszy pobożnej“.

*Lecz jeżeli dla nowości
Mieć sztambuch rzeczą konieczną,
Piszcie w nim te powinności:
Być wierną, czułą, niesprzeczną.
Chciałbym szczerzej w tym gatunku
Opisać wam zdanie moje,
Lecz dla łask waszych szacunku
Przemilknę — bo się was boję.*

(1836)

K. MASSALSKI

Kyörmä

Piano introduction in G major, 2/4 time. The right hand features a melodic line with eighth-note patterns and slurs, while the left hand provides a steady accompaniment of eighth notes. The piece concludes with a double bar line and a fermata.

Voce

Vocal line in G major, 2/4 time. The melody is simple and rhythmic, with slurs over the first four measures. The lyrics are written below the staff.

Kyö-rympä ry-Tä ih-meksem ma miehe mie-siä ei-Tä ky-m-jällykosta leikki-

Pianissimo

Piano accompaniment for the first vocal line, in G major, 2/4 time. It consists of a steady eighth-note accompaniment in both hands.

Vocal line in G major, 2/4 time. The melody continues with a slight change in rhythm. The lyrics are written below the staff.

7 *seura tumpu a tumpu*
miehe wödy a miehe lapy- a leppämpölliä rälly pöstiäimö - kiinkim i tyllöstä

Piano accompaniment for the second vocal line, in G major, 2/4 time. It continues with a steady eighth-note accompaniment in both hands.

u bu gę ty mło na isko mo gła miaric sã bic.

In capo al fine.

Gę bym ja by ja pta rkiem do witymym gaju,
 tygłoby ja do twoim chera bprawa kłajem,
 Aci mawody, acie matady,
 Ale jreko to wtytke orady;
 pod twiem okienkiem tyllke ralcibie,
 Cennos nie moze w pta rka rucimie sã bic!

*Wiersze pisać?... Trzy dni myślę
Co napiszę, to przekreślę!
Wielbić, chwalić Panią żądam
Lecz zdolności nie oglądam.
Próżno, długo pracowałem
Ledwie w końcu to poznałem:
Żem nie z głowy wielkiej — z brzucha...
A ja po co do Sztambucha?*

Wilno 1836.

MARCIN HR. KRASICKI

„PRZYMUS DO SZTAMBUCHA

Do albumu przeznaczonego dla siostrzenicy mego przyjaciela Witwickiego wpisuje się z przyjemnością starzec, który wkrótce ósmy krzyżyk życia dopełni; temu zapewne wolno i pobłogosławić i życzyć, żeby liczna liczba zgłaszających się była złożoną ze szczerych przyjaciół właścicielki tego upominku.

Paryż, dnia 12 marca 1839.

Kniaźiewicz

W SZTAMBUCHU STEFANA WITWICKIEGO

W JEJ ZIELNIKU.

*Wśród mgły i szronu, gdy smutno na niebie,
Gdy wszystkie kwiaty już zmarły na ziemi,
Ten jeden jeszcze znalazłem dla ciebie
I tu przynoszę, by więdnąc z innymi*

*Był Ci pamiątką wśród tylu pamiątek.
O, daj mu lepszy, niż innym zakątek!
O, niech spoczywa w tym małym grobie,
Jak myśl ukryta, co marzy o tobie,*

*Z wspomnień i przecuć wysnuta tysiāca,
A precz ujęta z pod promieni słońca,
By wieczniej mogła, niewidna nikomu,
Mieszkać w twej duszy, jak anioł-stróż domu*

*A ile razy na nią spojrzysz, Diale,
Czy będę z tobą, czy będę w oddali,
Czy pośród ludzi, czy w zawczesnym grobie,
Myśl, że z tą myślą mój duch jest przy tobie.*

Dygmunt Wasinak

2 listopada 1839, Fryburg

W ALBUMIE DELFINY POTOCKIEJ

...Jest na Ukrainie ziemia, w dziwne przepłoty mogiłami unizana. Na mogiłach sterczą z rzadką rozsochate dęby, niby cienie atamanów i watażków. Po dolinach plecie się gęsta łożina, niby zmartwychwstałe tabory kozackiej młodzie. Pomiedzy te groźne postawy attamańskich dębów, oko daleko hula aż na stepy. A kiedy wicher z poświstami, z porykami po swojemu wpadnie w odwiedzinę na kozaczy mogilnik, to łożina gwarnie zaszumi, jak kozacza młodzież w bojowej dobie a przed zawrzaskiem: Sława Bogu! A konary dębowe wyją jak gromkie głosy atamanów: bij, kol, siecz! — O! wleczas dusza kozacza panoszy się i rwie do boju, jak tabunny rumak do biegu — i na myśl niżej a niżej dumki o sławie kozackiej, o dawnej Ukrainie.

1 kwietnia 1840.

Paryż, przy ulicy Tivoli n. 23.

Michał Czajkowski

W SZTAMBUCHU ST. WITWICKIEGO

.....
*Marjo! Na pustym szlaku mego życia
Jeden kwiat jeszcze serce moje nęci
Jeden ocalał z nieszczęść gradobicia —
Dzięki ci Marjo! To kwiat — twej pamięci.*

Warszawa, 1844.

KAROL BALIŃSKI

W IMIENNIKU MARJI G.

Z nieśmiałością zapisuję imię moje na kartkach książki, której
on jest początkiem i końcem tak wybornie zrozumiany przez panią.
Pod skrzydłami ducha orła spoczną razem z innymi. Wielki to duch!
sam jeden on wydał walkę carowi Północy, on jeden cara niepokoi,
on jedną myślą tworzy poetów. Jak błyskawica ze wschodu przesunął
się na zachód, całą drogę swoją światłem oblewając; okruchy myśli
jego są płaszczem złotym dla wielu. Niema wieszczów tylko jeden on.
I jak nie zadrzeć kładąc obok imię nieznanne?

J. Lenartowicz

3 kwietnia 1848 Kraków.

LENARTOWICZ W SZTAMBUCHU EWUNI

Mędrzec przy świecy w myśl się zaciekł skrycie:
„Co dusza — co ciało — skąd się bierze życie?...“
A gdy go zdziwia jedność i różnica,
Śród tych rozmyśłów spaliła się świeca:
Dopiero w ciemni pojęć mu się zdało:
„Że dusza ogień, a knot z łojem ciało“.

Jan Nepo. Kaminski

Lwów, 1848

W ALBUMIE W. HR. BAWOROWSKIEGO

Kazimierz Kamil-Flamary

Imię to bez zasługi - imię to niebawem
Utonie w niepamięci. Wkrótce spytasz. Pani;
Jakiem się do Twych wspomnień natraciło prawem?
Lecz przyczytnę natętu serce Twe niezganę:
" Razem z Tobą hold mostem mezenników cnoce
" Modliliśmy się razem na polskiej Golgocie!
Dnia 27 Czerwca 1848.

(Lwów, 1848)

*Co w tobie kocham, co wielbię, co cenię
Tego ci starca nie wypowie pienie
Jednym więc słowem pamiątkę zostawię:
Że błogosławię.*

*dnia 10 listopada 1849 w Piotrowicach
w 77 roku życia*

KAJETAN KOŹMIAN

Inni zabrali karty różowe
Dla mnie ten żółty pozostał świstek
Słusznie — dla młodych barwy majowe
Dla starca suchy już listek!
Dla nich kwiat szczęścia zewsząd wynika
I kołem młode krąży nadzieje
A jeszcze każdy powiew wietrzyka
Jakąś pamiątkę rozwieje.
Cóż czynić, z smutną zgodzić się zmianą
Gdy młodość nie da się wskrzesić
Skończyć bój i broń życia strzaskaną
Na grobie ojców zawiesić!

Fr. Morawski.

„W IMIENNIKU Z RÓŻNOBARWNIEMI KARTY“

Krok po kroku naprzód dzień!
Ciemno, czarno, gruz, zwaliska
Ale zdala jeszcze świeci
Jedna, ostatnia z ogniska. —
Dalej, dalej!... kto ma serce
Nie da zgasnąć tej iskierce —
Póty żyjem, póki świeci...
Dalej, dalej! naprzód dzieci!

Alexander Fredro

W ALBUMIE WIKTORA HR. BAWOROWSKIEGO

Życie jest troską swawolną
Co rzuca iskry pożarne,
Całuję rączki, a jeśli wolno
To także i oczka czarne —

Lwów, 1850.

Szczepan Kuniański

„W ALBUMIE PANIENKI“

*Jest w życiu czas — ach jeden w życiu całem!
Czas żądz olbrzymich, czarodziejskich snów,
Święty szczerością, promienny zapalem,
Wiek, pełny dziwów i zaklętych snów —
Młodości Wiek.*

*Jest jeden kwiat — kwiat, jak wiosenne zorze,
Tak pełny blasków i woniących tchnień,
Lecz rwać go można w rannej tylko porze,
Jak słodką mannę we wschodzący dzień —
Miłości kwiat.*

Więc zrywaj kwiat! Korzystaj z błogiej chwili!
W uroczy wiąż miłość z młodością ślub!
Nim słońce życia na zachód się schyli
Nim wrzące serce zmrozi bliski grób.
Korzystaj z lat!
Rwij miłości kwiat!

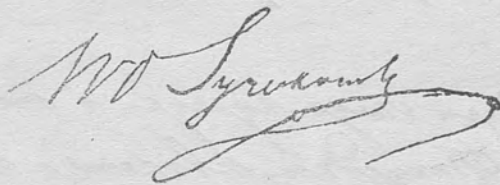
1856.

R. Żurowski

W SZTAMBUCHU NIEZNAJOMEJ

Rozkazałeś mi pisać, więc piszę choć trocha
Bogdajbys mię tak kochał, jak cię Wilno kocha.

Wilno, 1857.

A handwritten signature in cursive script, reading "Władysław Syrokomla". The signature is written in dark ink on a light-colored paper. The letters are fluid and connected, with a prominent flourish at the end of the name.

W ALBUMIE EUSTACHEGO WRÓBLEWSKIEGO

- Niigga stawaata - to Inara stawaata.
I eowu ciypta, tek jak biata kanta
Niiggo jirare wiyiin iz nie kpa
Pakli je koryma witorciina rpa.

Wrye ciego rjyaji i swie i karcie
Jy Wyjydie klowem i re swiatem
Stawie ? -

Aby dusze cisyły ślad po karcie znawst,
Aby na sercu i karcie rymata,
Aby to było sam typikalny racyt:
Cim w Bogu serce - wrym ślaci
Cnota

na Humi...
Dnia 14 Czerwca
1860.
Wimonty Daj

W Warszawie.

*Żeby to zamiast szyb co tak okwicie
Pozamrażane u nas brylantami,
Posągów kilka stało na błękicie,
I perystylu wybląk z kolumnami...
Żeby to słońca blask tak jak w Sorento
Przez liście lauru się prześliznął kręto!
Bah!... ale wszystko tu owiane mgłami...*

W Rzymie.

*Żeby to zamiast cudnych tych cyprysów
I słoneczności tej co razi oczy,
I Collosseum, (rudych gniazda lisów)
Płaczącej brzozy dopatrzeć warłoczy,
A zamiast ziemi, popiołów i gruzów,*

*I połamanych waz etruskich, żeby
Popodlewanych zagony arbuzów,
I choćby trochę polskiej dotknąć gleby...
Bah!...*

*Wyobraźnio, Pani Penelopo!
Znam cię, i lekką jak pomykasz stopą,
Po spopielonych sercach twych amantów.
Znam cię, i wachlarz twój przerozmaity,
I giest, i słodkich zaspiewy dyszkantów,
I moc i prawdę twą, i jestem syty.*

Cyprian Norwid



Idziemy a wiara w Boga, i w nasza brzoś i w dobra sprawy Wz. cięśly pamięćki-
cie o nas. modlić się za nami

Na odchodem dnia 1^o Lutego 1863. Mierysław Romanowski

N^o 11
m. 8.
Uchylający rozporządzenia
lub zmieniający je, co nie są
wymieniają, mają mieć adre-
sę podania my
Dnia 7. Sierpnia
1863. *Marcelin*



Znaszli ten kraj gdzie kwitną
Nad grobami piołuny
Gdzie niebo twarz błękitną
W szare kryje całuny?

Gdzie pola kości siane
Las szumi pieśń cmentarną
Rzeki łzami wezbrane
Przez ziemię płyną czarną

Kraj ten smutny ubogi
Ciągnie serce tułacze
On nam nad wszystko drogi
My z nim, on z nami płacze.

1863.

J. W. Krasiński

W SZTAMBUCHU EWUNI



MARCELI MASZKOWSKI W SZTAMBUCHU WANDY MŁODNICKIEJ

Narzę Dżirieg - ach! to śmiech! -
Narzę przęzbowi - ach! to grzech -
Narzę przęzbowi - to nasz lud -
Lud ten przybysze - to nasz lud!

B. Kuczyński

LITUANJA GROTTGERA

*Leci, leci nocną ciszą
I złowrogą chustką wiewa
Lasy pod nią się kołyszą
Przerażone patrzą drzewa.*

*Głody, wojny, czy posuchy
Dzięki zwierz wyziera z nory
Między ludźmi straszne słuchy
Leci, leci widmo zmory.*

*Jak cień urągania sunie
Powiększeniu szlaki płynie
Czy to słońce z nieba runie?
Czy litewski lud zaginie?*

*Leci, leci nieszczęść dziewa
Kto ją ujrzy już nie gada
Kosę dźwiga, chustą wiewa
Litwo biada, biada, biada!*

Szczepiański Alfred.

Paryż, Sierpień 1866.

Z prawdą, miłością bliźnich i bojaźnią Boga,
Zacna Pani! ...najkrótsza jest do szczęścia droga.
A kto te trzy przymioty posiada w komplecie
Temu Bóg da nagrodę w zagrobowym świecie. —
Nie znam Cię zacna Pani! — lecz gdy o tem słyszę,
Żeś dobra Polka, ..więc Cię mą kochanką piszę;
Bo to przecież nikomu bynajmniej nie szkodzi,
Że Ciebie kocha stary, gdy kochają młodzi. —
Żyj długo na tym świecie szczęśliwa i zdrowa,
Tego Ci życzy stary mieszkaniec Krakowa;
Jest ślepy, przy tem głuchy, lichy sługa Boży,
A nazwisko jego

Grabowski Ambroży

Kraków 12 sierpnia 1866.

Lat życia 84.

W ALBUMIE WANDY MŁODNICKIEJ

Ciebie chcą zciągnąć na ziemie
Którko e przodny Matki Boskiej
Na sobie chcą wieszai breme
Wale buszliwych, dricuney broski

Ty więc się dalej bęskitem
Po nad smętnie nasze wody
Po nad biednych ludzi zyktem,
Zwaszunko długiej pogody!

Ty wiesz się dalej nad nami,
Brata, Szwaga, w ciągłym lociu;
Czasem się nawet myślami
Na moim samotnym płocie.

Narwa, Ciebie pajzdyna,
Lecz ja wstawiam z prostej wioski
Wiem, że jesteś nad Krainą
Sierżant przędza Matki Prostej!

Kornel Mjisiński

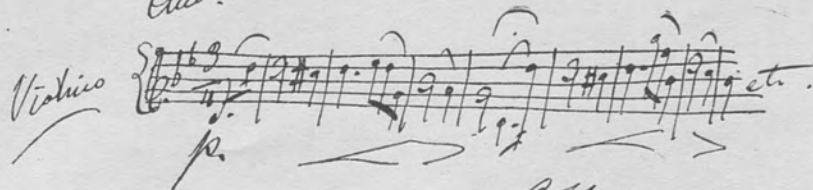
*Na ziemi, w życia ziemskiego błędniaku
Jest przed człowiekiem dróg, ścieżek bez liku.
Po wierzchu kwiaty, uciechy żywota
A pod kwiatami czarna otchłań błota
Gdzie w końcu toną niebaczni wędrowce.
To bezbożności, to pogan manowce
A między niemi jedna prosta droga
Co idzie z Boga i wiedzie do Boga.*

*To droga chrześcian. Taką niegdyś drogą
Polskie matrony wiodły przeszłość błogą
Niechże nas Polki i dzisiaj tak wiodą!*

1873.

Severyn Goszczynski

Legendo
Andte



Lemberg le 8 / 1877.
2

Offertourne à Madame
Wanda Młodnicka de la part de

H. Wieniawski

Każesz Pani pisać wiersze
Szczytne hymny do kobiety
Coraz dziksze coraz szersze
Istna rozkosz dla poety!..
Więc dobywam z mojej piersi
Pieśń podniosłą, hymn skrzydlaty
Tak śpiewają ci najszczerzi:
Idy dity kołysaty!

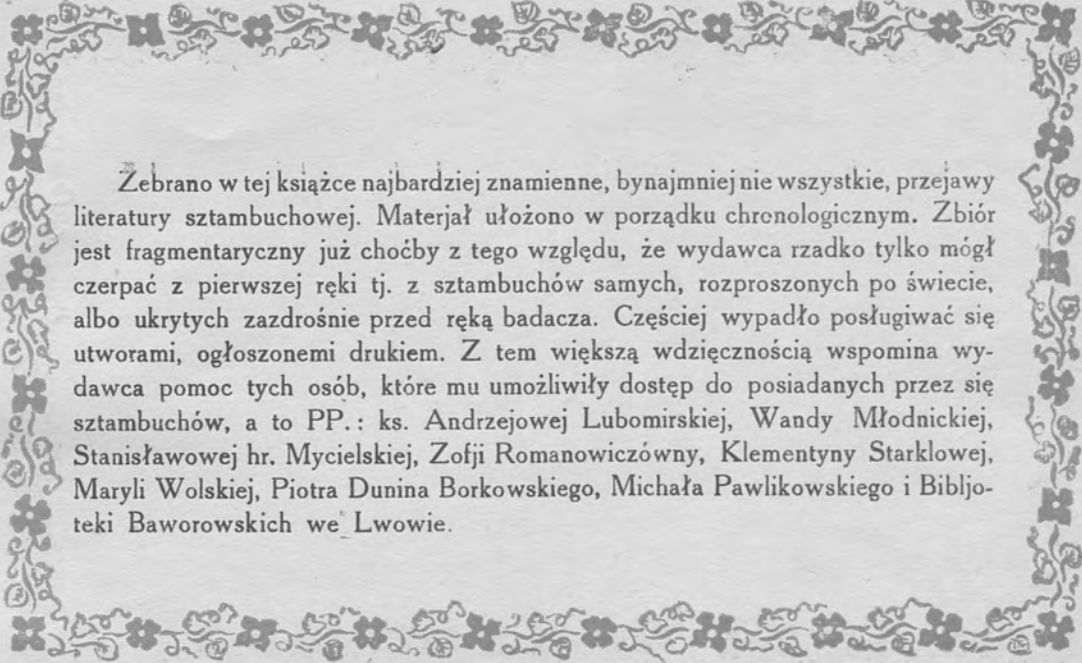
Sienków, 1886.

Włodzimierz Stabelsky

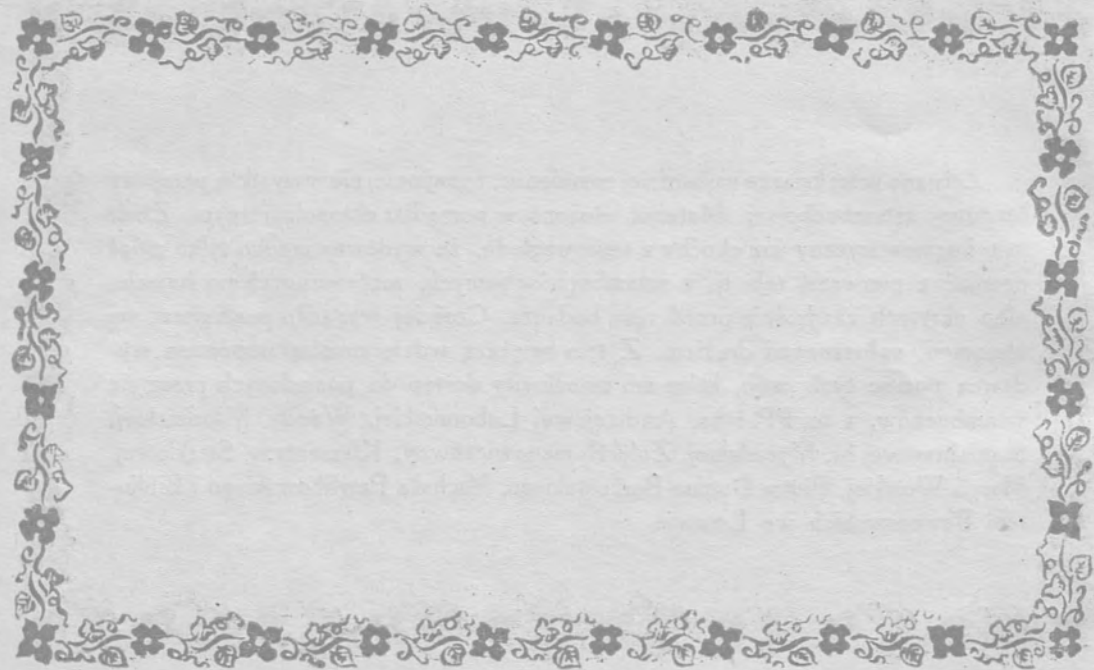
W ALBUMIE J. W.

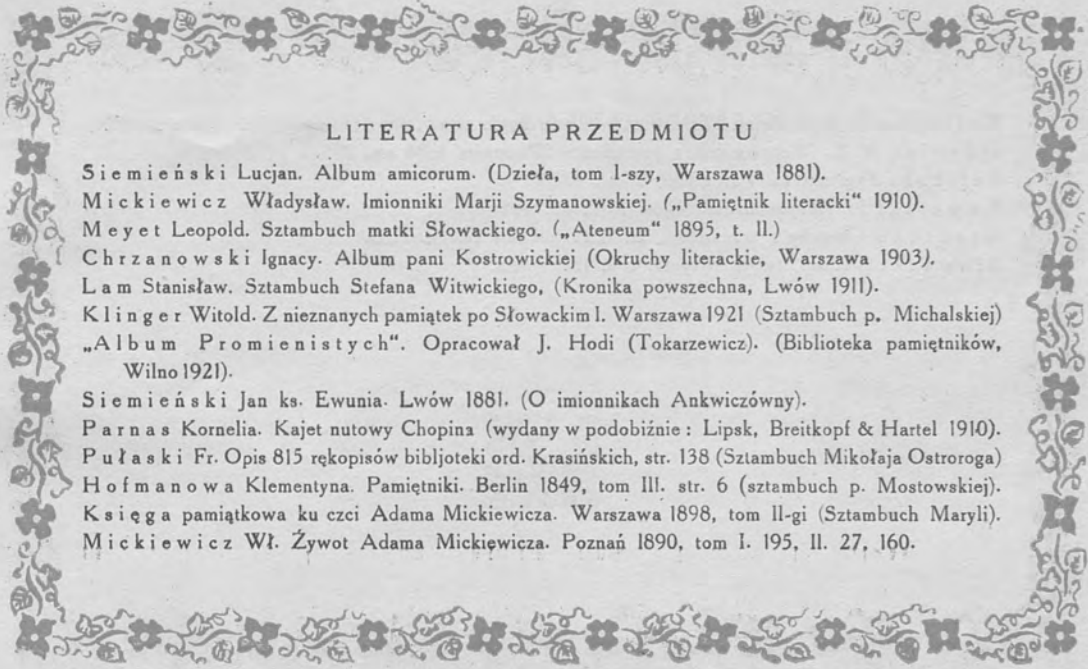


Julius Trojak
24
VII 94

A decorative border with a repeating floral and vine motif surrounds the text. The border consists of small flowers and leaves connected by thin, winding lines.

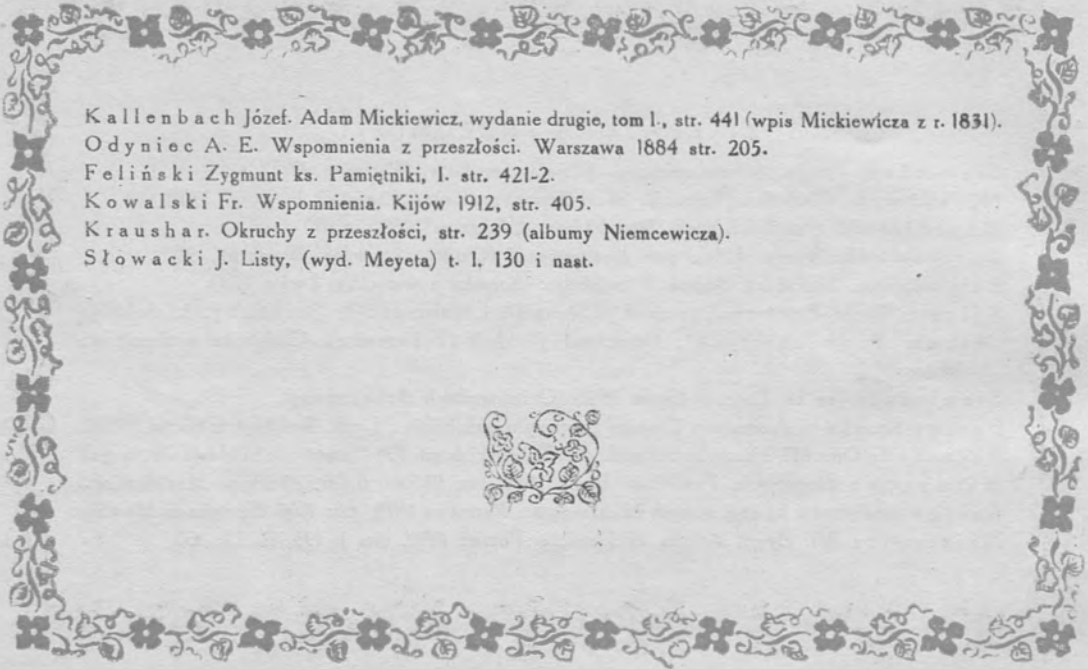
Zebrano w tej książce najbardziej znamienne, bynajmniej nie wszystkie, przejawy literatury sztambuchowej. Materiał ułożono w porządku chronologicznym. Zbiór jest fragmentaryczny już choćby z tego względu, że wydawca rzadko tylko mógł czerpać z pierwszej ręki tj. z sztambuchów samych, rozproszonych po świecie, albo ukrytych zazdrośnie przed ręką badacza. Częściej wypadło posługiwać się utworami, ogłoszonymi drukiem. Z tem większą wdzięcznością wspomina wydawca pomoc tych osób, które mu umożliwiły dostęp do posiadanych przez się sztambuchów, a to PP.: ks. Andrzejowej Lubomirskiej, Wandy Młodnickiej, Stanisławowej hr. Mycielskiej, Zofji Romanowiczówny, Klementyny Starkłowej, Maryli Wolskiej, Piotra Dunina Borkowskiego, Michała Pawlikowskiego i Biblioteki Baworowskich we Lwowie.




A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text.


LITERATURA PRZEDMIOTU

- Siemieński Lucjan. Album amicorum. (Dzieła, tom 1-szy, Warszawa 1881).
- Mickiewicz Władysław. Imionniki Marji Szymanowskiej. („Pamiętnik literacki“ 1910).
- Meyet Leopold. Sztambuch matki Słowackiego. („Ateneum“ 1895, t. II).
- Chrzanowski Ignacy. Album pani Kostrowickiej (Okruchy literackie, Warszawa 1903).
- Lam Stanisław. Sztambuch Stefana Witwickiego, (Kronika powszechna, Lwów 1911).
- Klinger Witold. Z nieznanych pamiątek po Słowackim I. Warszawa 1921 (Sztambuch p. Michalskiej)
- „Album Promienistych“. Opracował J. Hodi (Tokarzewicz). (Biblioteka pamiętników, Wilno 1921).
- Siemieński Jan ks. Ewunia. Lwów 1881. (O imionnikach Ankwiczówny).
- Parnas Kornelia. Kajet nutowy Chopina (wydany w podobiznie : Lipsk, Breitkopf & Hartel 1910).
- Pułaski Fr. Opis 815 rękopisów biblioteki ord. Krasińskich, str. 138 (Sztambuch Mikołaja Ostroroga)
- Hofmanowa Klementyna. Pamiętniki. Berlin 1849, tom III. str. 6 (sztambuch p. Mostowskiej).
- Księga pamiątkowa ku czci Adama Mickiewicza. Warszawa 1898, tom II-gi (Sztambuch Maryli).
- Mickiewicz Wł. Żywot Adama Mickiewicza. Poznań 1890, tom I. 195, II. 27, 160.



Kallenbach Józef. Adam Mickiewicz, wydanie drugie, tom I., str. 441 (wpis Mickiewicza z r. 1831).
Odyniec A. E. Wspomnienia z przeszłości. Warszawa 1884 str. 205.
Feliński Zygmunt ks. Pamiętniki, I. str. 421-2.
Kowalski Fr. Wspomnienia. Kijów 1912, str. 405.
Kraushar. Okruchy z przeszłości, str. 239 (albumy Niemcewicza).
Słowacki J. Listy, (wyd. Meyeta) t. I. 130 i nast.

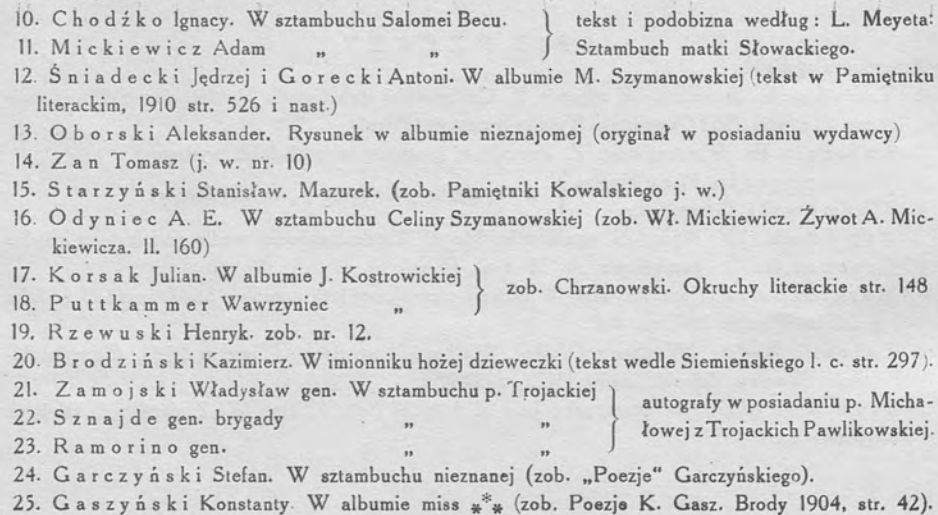


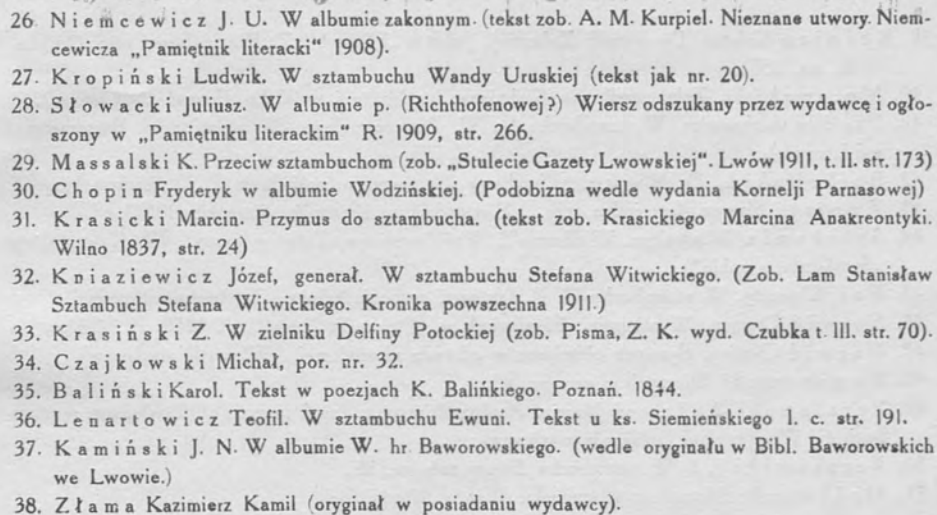
A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the central text.

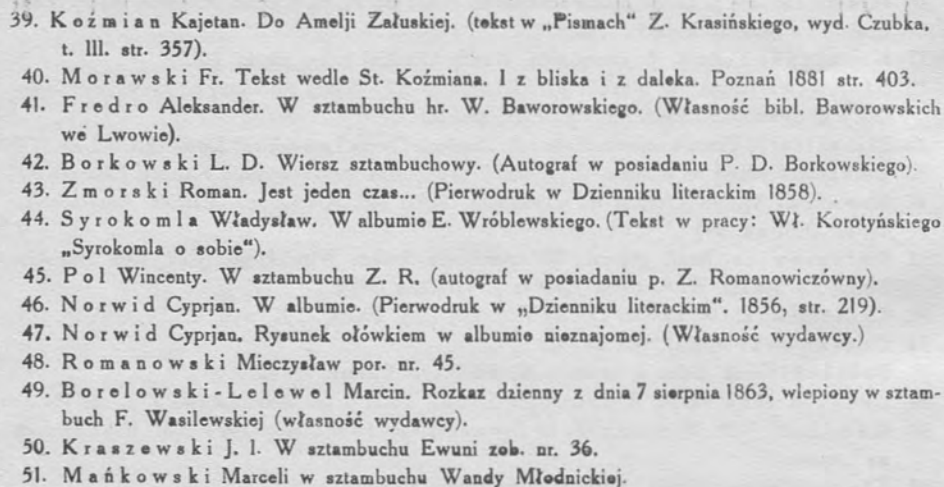
SPIS RZECZY

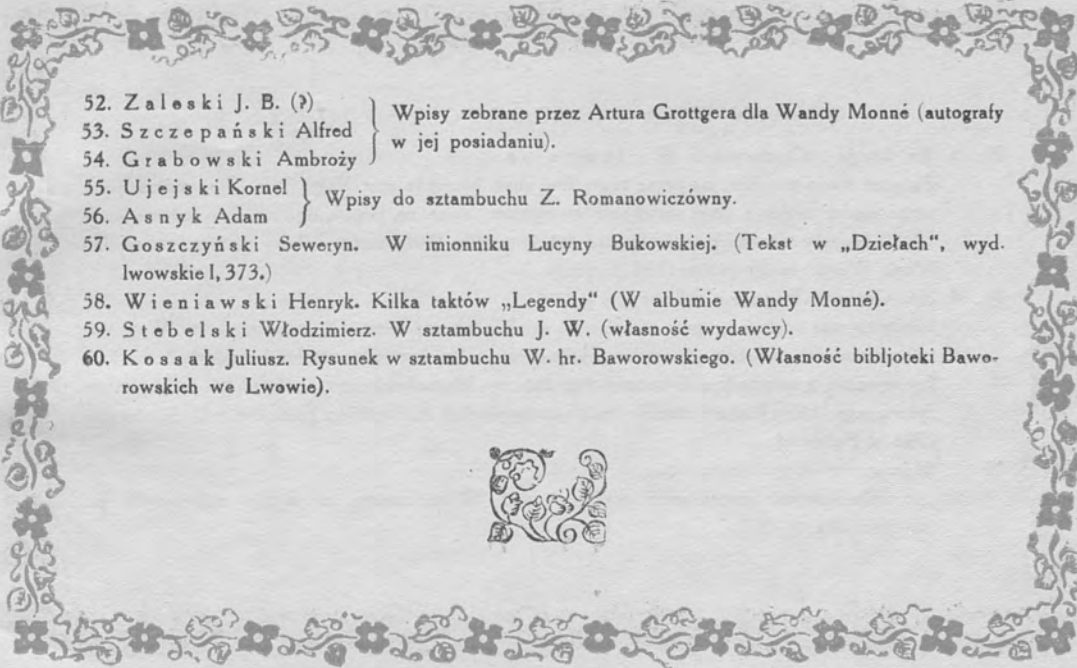
Przedmowa wydawcy

1. Trembecki Stanisław, W albumie E. Grabowskiej (tekst wedle Siemieńskiego: Album amicorum l. c. str. 295) (Autorstwo Trembeckiego wątpliwe!)
2. Książni Fr. W sztambuchu Z. Zamojskiej (autograf w posiadaniu wydawcy)
3. Wirtemberska Marja księżna } autografy w posiadaniu p. hr. Mycielskiej
4. Piramowicz Grzegorz ks. }
5. Zan Tomasz } Wpisy do sztambuchu Maryli Wereszczakówny wedle podobizny w księdze
6. Czeczot Jan } pamiątkowej A. M. t. II, (j. w.)
7. Marcinkowski Jaxa Kajetan. W albumie nieznanym (tekst wedle: St. Koźmian: I z bliska i z daleka. Poznań 1881 str. 400.
8. Zaleski Wacław (Wacław z Oleska). W albumie Lwowianki. (Tekst w dziele: Ostaszewski-Barański. Wacław Zaleski. Lwów 1912, str. 287.)
9. Słowacki Juliusz. W sztambuchu Julji Michalskiej (zob. Klinger W. Z nieznanych pamiątek po Słowackim)

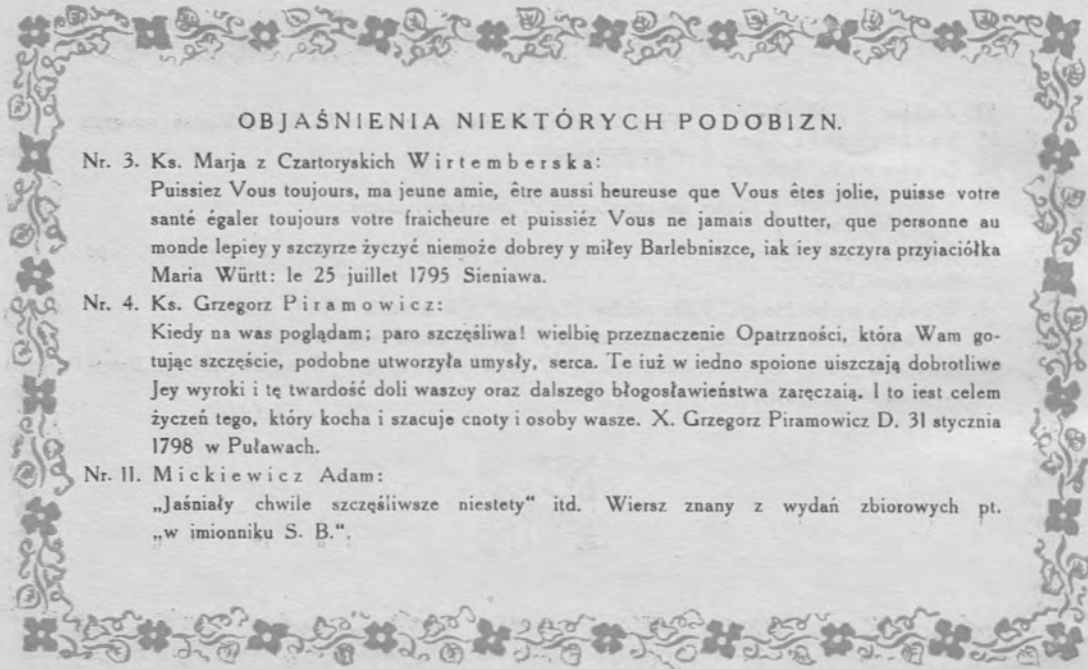
- 
10. Chodźko Ignacy. W sztambuchu Salomei Becu. } tekst i podobizna według: L. Meyeta:
 11. Mickiewicz Adam " " } Sztambuch matki Słowackiego.
 12. Śniadecki Jędrzej i Gorecki Antoni. W albumie M. Szymanowskiej (tekst w Pamiętniku literackim, 1910 str. 526 i nast.)
 13. Oborski Aleksander. Rysunek w albumie nieznajomej (oryginał w posiadaniu wydawcy)
 14. Zan Tomasz (j. w. nr. 10)
 15. Starzyński Stanisław. Mazurek. (zob. Pamiętniki Kowalskiego j. w.)
 16. Odyniec A. E. W sztambuchu Celine Szymanowskiej (zob. Wł. Mickiewicz. Żywot A. Mickiewicza. II. 160)
 17. Korsak Julian. W albumie J. Kostrowickiej } zob. Chrzanowski. Okruchy literackie str. 148
 18. Puttkammer Wawrzyniec " " }
 19. Rzewuski Henryk. zob. nr. 12.
 20. Brodziński Kazimierz. W imienniku hożej dziewczki (tekst wedle Siemińskiego I. c. str. 297).
 21. Zamojski Władysław gen. W sztambuchu p. Trojackiej } autografy w posiadaniu p. Micha-
 22. Sznaide gen. brygady " " } łowej z Trojackich Pawlikowskiej.
 23. Ramorino gen. " " }
 24. Garczyński Stefan. W sztambuchu nieznanej (zob. „Poezje“ Garczyńskiego).
 25. Gaszyński Konstanty. W albumie miss *** (zob. Poezje K. Gasz. Brody 1904, str. 42).

- 
26. Niemcewicz J. U. W albumie zakonnym. (tekst zob. A. M. Kurpiel. Nieznane utwory Niemcewicza „Pamiętnik literacki” 1908).
 27. Kropiński Ludwik. W sztambuchu Wandy Uruskiej (tekst jak nr. 20).
 28. Słowacki Juliusz. W albumie p. (Richthofenowej?) Wiersz odzuszony przez wydawcę i ogłoszony w „Pamiętniku literackim” R. 1909, str. 266.
 29. Massalski K. Przeciw sztambuchom (zob. „Stulecie Gazety Lwowskiej”. Lwów 1911, t. II. str. 173)
 30. Chopin Fryderyk w albumie Wodzińskiej. (Podobizna wedle wydania Kornelji Parnasowej)
 31. Krasicki Marcin. Przymus do sztambucha. (tekst zob. Krasickiego Marcina Anakreontyki. Wilno 1837, str. 24)
 32. Kniaziewicz Józef, generał. W sztambuchu Stefana Witwickiego. (Zob. Lam Stanisław Sztambuch Stefana Witwickiego. Kronika powszechna 1911.)
 33. Krasinski Z. W zielniku Delfiny Potockiej (zob. Pisma, Z. K. wyd. Czubka t. III. str. 70).
 34. Czajkowski Michał, por. nr. 32.
 35. Baliński Karol. Tekst w poezjach K. Balińskiego. Poznań. 1844.
 36. Lenartowicz Teofil. W sztambuchu Ewuni. Tekst u ks. Siemińskiego l. c. str. 191.
 37. Kamiński J. N. W albumie W. hr. Baworowskiego. (wedle oryginału w Bibl. Baworowskich we Lwowie.)
 38. Złama Kazimierz Kamil (oryginał w posiadaniu wydawcy).

- 
39. Koźmian Kajetan. Do Amelji Załuskiej. (tekst w „Pismach“ Z. Krasieńskiego, wyd. Czubka, t. III. str. 357).
40. Morawski Fr. Tekst wedle St. Koźmiana. I z bliska i z daleka. Poznań 1881 str. 403.
41. Fredro Aleksander. W sztambuchu hr. W. Baworowskiego. (Własność bibl. Baworowskich we Lwowie).
42. Borkowski L. D. Wiersz sztambuchowy. (Autograf w posiadaniu P. D. Borkowskiego).
43. Zmorski Roman. Jest jeden czas... (Pierwodruk w Dzienniku literackim 1858).
44. Syrokomla Władysław. W albumie E. Wróblewskiego. (Tekst w pracy: Wł. Korotyńskiego „Syrokomla o sobie“).
45. Pol Wincenty. W sztambuchu Z. R. (autograf w posiadaniu p. Z. Romanowiczówny).
46. Norwid Cyprjan. W albumie. (Pierwodruk w „Dzienniku literackim“. 1856, str. 219).
47. Norwid Cyprjan. Rysunek ołówkiem w albumie nieznanym. (Własność wydawcy.)
48. Romanowski Mieczysław por. nr. 45.
49. Borelowski-Lelewel Marcin. Rozkaz dzienny z dnia 7 sierpnia 1863, wlepiony w sztambuch F. Wasilewskiej (własność wydawcy).
50. Kraszewski J. I. W sztambuchu Ewuni zob. nr. 36.
51. Mańkowski Marcei w sztambuchu Wandy Młodnickiej.

- 
52. Załowski J. B. (?) }
53. Szczepański Alfred } Wpisy zebrane przez Artura Grottgera dla Wandy Monné (autografy
54. Grabowski Ambroży } w jej posiadaniu).
55. Ujejski Kornel }
56. Asnyk Adam } Wpisy do sztambuchu Z. Romanowiczówny.
57. Goszczyński Seweryn. W imionniku Lucyny Bukowskiej. (Tekst w „Dziełach“, wyd. lwowskiel, 373.)
58. Wieniawski Henryk. Kilka taktów „Legandy“ (W albumie Wandy Monné).
59. Stebelski Włodzimierz. W sztambuchu J. W. (własność wydawcy).
60. Kossak Juliusz. Rysunek w sztambuchu W. hr. Baworowskiego. (Własność biblioteki Baworowskich we Lwowie).





OBJAŚNIENIA NIEKTÓRYCH PODOBIZN.

Nr. 3. Ks. Marja z Czartoryskich Wirtemberska:

Puissiez Vous toujours, ma jeune amie, être aussi heureuse que Vous êtes jolie, puisse votre santé éгалer toujours votre fraicheure et puissiez Vous ne jamais douter, que personne au monde lepię y szczyrze życzyć niemoże dobrej y miłej Barlebniszce, iak ię szczyra przyjaciółka Maria Württ: le 25 juillet 1795 Sieniawa.

Nr. 4. Ks. Grzegorz Piramowicz:

Kiedy na was poglądam; paro szczęśliwa! wielbię przeznaczenie Opatrzności, która Wam gotując szczęście, podobne utworzyła umysły, serca. Te iuż w iedno spoione uiszczają dobrotliwe Ję wyroki i tę twardość doli waszey oraz dalszego błogosławieństwa zaręczaia. I to iest celem życzeń tego, który kocha i szacuje cnoty i osoby wasze. X. Grzegorz Piramowicz D. 31 stycznia 1798 w Puławach.

Nr. 11. Mickiewicz Adam:

„Jaśniały chwile szczęśliwsze niestety“ itd. Wiersz znany z wydań zbiorowych pt. „w imionniku S. B.“

Nr. 21. Zamojski Władysław, gen.:

W nieszczęściu naszym ulgą jest dla mnie poznać poczciwych i wiernych Polscze Galicyanów
20 września 1831 W. Zamoyski

Nr. 22. Generał brygady Franciszek Sznajde:

Nie wszystko ieszcze stracone, gdy honor narodu ocalony.
Dnia 21 września 1831,

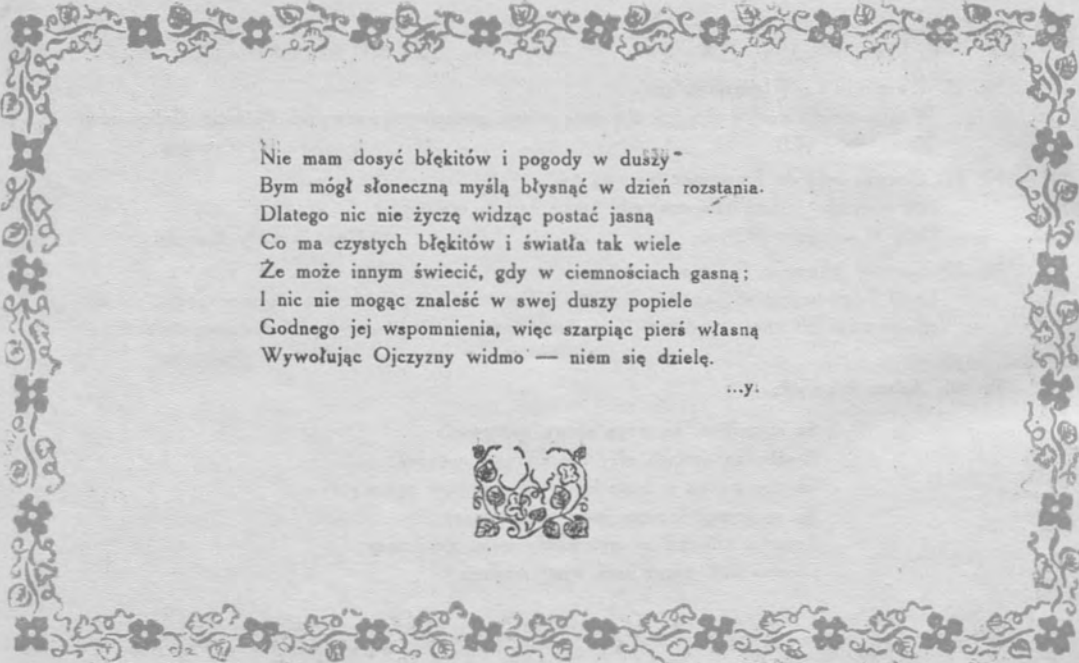
Gen. Brygady Sznajde.

Nr. 23. Generał Hieronim Ramorino:

Le 21 7-bris le general Ramorino a quitté Pniów tout penetré de reconnaissance pour l'accueil
qui lui a été fait chez les dames Trojackie bonnes excellentes et excellentissimes Polonaises.
Ramorino.

Nr. 56. Adam Asnyk:

Są szczęśliwi, co mogą słowa pożegnania
Kreślić na listkach róży lub konwalji wonnej
Ich nie trwożą o przyszłości tych kwiatów pytania
Bo są pewni pamięci jasnej i dozgonnej.
Lecz ja, któremu w rękę każdy kwiat się kruszy
I jasne listki koron lada wiatr rozgania



Nie mam dosyć błękitów i pogody w duszy
Bym mógł słoneczną myślą błysnąć w dzień rozstania.
Dlatego nie nie życzę widząc postać jasną
Co ma czystych błękitów i światła tak wiele
Że może innym świecić, gdy w ciemnościach gasną;
I nic nie mogąc znaleźć w swej duszy popiele
Godnego jej wspomnienia, więc szarpiąc pierś własną
Wywołując Ojczyzny widmo — niem się dziele.

...y.



L² lycrauiacum serotinum

Warren

L. Warren 1935.

L. P. Flanders

L. hyperboreum var. boreale

L. hyperboreum

L. hyperboreum
L. hyperboreum 1842

2
8

KSIEGARNIA

ANTYKWARIAT



Nr 012319 G

WIM
RZESZÓW
BP*

A

62746



Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

A-62746



001-0073955-00